THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printi g in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$2.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 6. Chicago, Illinois, Czwartek 11go Lutego, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyę.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent. E. SIMONDS, Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer. ... Street, as. Kasyera.

CHAS. KOŹMIŃSKI & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
i handel weksli.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

Przyjeżdżajcie
KOLEJĄ lub PAROWCEM
— DO —
WIELKIEJ KOLONII POLSKIEJ
Hofa Park, Wisconsin.

WIELKI KOŚCIÓŁ BĘDZIE zbudowany w PUŁASKI w kolonii powyżej wymienionej i już złożono kilkaset do-  larów na ten cel.

Wszyscy którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę, i użyć pieniędzy w sposób aby im przyniosły korzyść, mają natychmiast przyjeżdżać albo pisać, i zakupić sobie
Grunta lub Polepszone Farmy,
zanim cena będzie podwyższona.
Listy odpisuje się natychmiast w języku polskim, niemieckim i angielskim pod tym warunkiem, jeżli adres będzie dobry i wyraźnie podany. Ci którzy przeprowadzają się na nowe miejsce, będą tak łaskawi podać mi swą adresę. Jestem teraz gotów każdego czasu wyjeżdżać z familiami aby pokazać im moje grunta. Mam także na to polskich pomocników, którzy tę samą posługę uczynią. Po książeczki, mapy i dokładne objaśnienie o kolonii proszę pisać lub przyjechać.
J. J. HOF, Land Office,
No. 117 & 119 West Water Str.,
Milwaukee, Wis.

HAMBURGSKA - BREMENSKA
Compania
zabezpieczenia
od Ognia
w HAMBURGU, Niemczech.
Zabezpiecza budynki murowane drewniane (frame) i ryzyka kupieckie. — Założona w Stanach Zjednoczonych od r. 1858.
Witkowski i Affeld,
agenci.
174 La Salle ul., Chicago, Ill.

Schoenhofen'a Hala,
narożnik Milwaukee i Ashland ave.
Halę tę jak najelegancką i opatrzoną w wszystkie najnowsze ulepszenia poleca się
towarzystwom i spółkom,
jako też szanownej publiczności w ogóle do odbywania
teatrów, koncertów, zabaw i posiedzeń.
Z halą tą są połączone pokoje dla klubów i kręgielnie, które mogą jeszcze być zajęte na kilka dni w tygodniu.
JAC. GASTEL,
właściciel.
(14.5.'86.)

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS I CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

Nowa prosta
LINIA
Hamburgska.
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone,
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
Karty Okrętowe
po bardzo nizkich cenach.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Berlin, 3 lutego. Roznicsła się pogłoska, że deputacya wpływowych Polaków z pod zaboru pruskiego ma się udać do Ojca św., aby zaciągnąć jego rady względem zamyślonej germanizacyi Polski.

Z WATYKANU.

Rzym, 3 lutego. Ojciec św. omdlał wczoraj, podczas gdy załatwiał jakieś sprawy z kardynałem Ferrei, i prefektem kongregacyi biskupów. Zaniesiono go do jego sypialni, odzyskał jednakowoż przytomność, nim go złożono na łożu.

Rzym, 6 lutego. Poseł chinski miał dziś audyencyę u Ojca św. Odtąd będzie miał Watykan zastępcę w Pekingu, rząd chiński zaś posła w Watykanie.

ROSYA.

Petersburg, 5 lutego. Znany nihilista Iwanow został tu dzisiaj uwięziony. Ci, którzy zdradzili miejsce jego pobytu, dostali 3000 rubli nagrody.

Londyn, 6 lutego. Co dzień prawie aresztują tutaj nihilistów, którzy należeli do ostatniego spisku.

Austrya-Węgry.

Wiedeń 3 lutego. Powiadają, że polscy członkowie gabinetu zamyślają z niego wystąpić, bo byliby zmuszeni przez członków polskich Reichsrathu do protestu przeciw postępowaniu Bismarcka w obec Polaków w Poznańskiem.

Wiedeń, 6 lutego. Członkowie niemiecko-austryackiego stowarzyszenia chcą się odłączyć od związku narodowego, ponieważ tenże w piśmie do Bismarcka oświadczył, że się zgadza na politykę jego w obec Polaków, nie zapytawszy się o pozwoleństwo stowarzyszenia niemiecko-austryackiego, jak tego wymaga konstytucya związku. Związek narodowy postanowił nie wysełać pisma do Bismarcka. Kwestya polska wywołuje niezmierne wrażenie w całym kraju. Cesarz i cesarzowa okazywali podczas ostatniego balu szczegółową uprzejmość dla Polaków. Polacy postanowili urządzić demonstracyę przy najbliższym balu na dworze cesarskim.

NIEMCY.

Berlin, 3 lutego. Polityka Bismarcka, skierowana przeciw Polakom, wywołuje w Niemczech i Austryi niezmierne wzburzenie.

Niezmierne posiadłości Łubieńskich, zajmujące 82,406 hektarów (206,000 akrów — 318 mil kwadratowych) mają być sprzedane. Dzierżawcy i służba byli Polakami i zostali obecnie wydaleni. Z powodu tego zmniejszyły się dochody; właściciele zamyślają je sprzedać a rząd niemiecki chce je zakupić.

— Francya i Niemcy zgodziły się co do posiadłości dwóch tych państw nad zatokę Biafra w Afryce. Niemcy zrzekają się zwierzchnictwa nad całym krajem położonym na południe rzeki Campos, Francya zaś zrzeka się zwierzchnictwa nad krajem położonym na północ tej rzeki i uznaje zwierzchnictwo niemieckie nad Togo, Port Seguro i Małem Popo nad wybrzeżem Guinei, którego granica ma być ustanowiona przez wspólną komisyę. Niemcy zrzekają się także pretensyi do wybrzeża Senegambii pomiędzy rzekami Nunnez i Mellacoree i obowiązują się, że nie będą przeszkadzały Francyi, gdyby ta miała zająć wyspy znane pod nazwą Małych Hebridów i t. d.

Berlin, 6 lutego. Powiadają, że wniosek o monopol spirytusowy zostanie cofniętym, ponieważ rząd napotyka wszędzie wielkie przeszkody. Przeszło 400 petycyi przeciwko wnioskowi zostało odebranych dotychczas.

Dr. Windhorst ma się zapytać rządu, dla czego seminarya katolickie nie zostały na nowo otworzone pomimo ostatnich rokowań z Watykanem. Prasa katolicka twierdzi, że walka kulturna nie została jeszcze ukończoną.

FRANCYA.

Paryż, 4 lutego. Prawie wszyscy robotnicy w fabrykach muśline, calico, merino, kaszmiru, koronek i bielizny stołowej w St. Quentin, w departamencie Aisne, przestali dziś pracować i fabryki zostały zamknięte. Strajkerzy przebiegają ulice i buntują lud przeciw kramarzom i właścicielom. Władze obawiając się ogólnego buntu, posłały po wojsko.

— Izba deputowanych postanowiła sprzedać klejnoty koronne i ustanowić ze sumy otrzymanej przez sprzedaż fundusz dla robotników w podeszłym wieku.

Paryż, 5 lutego. Strajk robotników w St. Quentin nabiera coraz większych rozmiarów. Można się spodziewać najgorszych przekroczeń prawa, jeżeli pracodawcy nie zgodzą się na żądania robotników.

Paryż, 6 lutego. Strajkerzy w St. Quentin budują barykady po wszystkich ulicach. Zdaje się, że wkrótce zajdzie starcie wojska ze strajkerami.

Izba reprezentantów odrzuciła wniosek Rocheforta o ułaskawienie więźni politycznych większością 346 głosów przeciw 116.

ojsko zniszczyło barykady strajkujących robotników. 53 strajkerów zostało aresztowanych.

HISZPANIA.

Londyn, 3 lutego. Monarchiści w Hiszpanii podejrzywują jenerała Lopeza Domingnez o tendencye rewolucyjne.

Madryt, 3 lutego. W Valencia aresztowano dwóch karlistów, którzy namawiali młodzież do wstąpienia do mających się utworzyć oddziałów karlistycznych.

Madryt 4 lutego. Rząd zniósł przywileje Jezuitów i stowarzyszeń klasztornych i będzie odtąd sam dozorował nad nauką i wychowaniem dzieci.

Madryt, 7 lutego. W Tarifa (mieście położonem na południowym krańcu Hiszpanii, a liczącem 12,000 mieszkańców) panuje cholera.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 3 lutego. Urzędowo donoszą że nowy gabinet składa się z następujących członków: Gladstone, prezes ministeryum i pierwszy lord skarbca, Sir Farrer Herschell, lord kanclerz, hr. Spencer, prezydent tajnej rady; H. C. Childers, sprawy kraju; hr. Roseberry, sprawy zagraniczne, hr. Granville, kolonie; hr. Kimberley, minister dla Indyj; Campbell—Bauerman, minister wojny; Sir Vernon Harcourt, kanclerz skarbca; Markiz Ripon, pierwszy lord admiralicyi; Chamberlain, prezydent rady miejscowego zarządu; J. O., Trevelyan, minister dla Szkocyi; A. J. Mendella, prezes wydziału handlu i John Morley, główny sekretarz dla Irlandyi.

Londyn, 4 lutego. Nominacya lorda Roseberry ministrem zadawalnia każdego; spodziewają się że będzie prowadził taką samą politykę jak Salisbury.

Państwa bałkańskie.

Londyn, 3 lutego. Okręty floty, która ma wstrzymać Grecyę od napadu na Turcyę, zgromadziły się w zatoce Suda.

Umowa turecko-bułgarska potwierdza nominacyę księcia Aleksandra na stałego gubernatora Wschodniej Rumelii, zawiera ustawy co do wspólnego popierania się w przypadku zaczepki przez państwa zagraniczne i pozostawia Turcyi kilka wiosek, zamieszkanych przez muzułmanów, któremi będzie zarządzała komisya zamianowana za dozwoleniem Aleksandra. W innych szczegółach zgadza się umowa z traktatem berlińskim.

Wiedeń, 4 lutego. „Politische Correspondenz" donosi, że Rustan Pasza, turecki poseł w Londynie, uwiadomił swój rząd, że Gladstone wtenczas tylko będzie prowadził dalej politykę Salisburego w obec Grecyi, jeżeli wielkie mocarstwa zmuszą rząd turecki do zaprowadzenia potrzebnych reform.

Konstantynopol, 5 lutego. Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, uznały umowę turecko-bułgarską.

Białogród, 5 lutego. Rząd powołał do wojska wszystkich kupców i fabrykantów nie liczących lat 40.

Wiedeń, 6 lutego. Serbia odpowiedziała wielkim mocarstwom bardzo chłodno na ich żądanie, aby wojsko serbskie zostało rozbrojone. Zdaje się, że Serbia i Grecya idą ręka w rękę.

TURCYA.

Odessa, 6 lutego. W Armenii tureckiej przygotowuje się rewolucya. Więzienia są przepełnione politycznymi więźniami a co dzień odbywają się liczne aresztowania.

MEKSYK.

Mexico, 3 lutego. W miasteczku Mexicalcingo, położonem o trzy mile od stolicy padał wczoraj śnieg; od 30 lat niewidziano tu śniegu. Panuje niezmierne zimno.

Mexico, 6 lutego. W dolinie na około stolicy panuje wielkie zimno. Wielu ubogich ludzi padło ofiarą zimna. Sprawozdania o żniwach są tymczasowo zadawalniające.

BIRMA.

Londyn, 3 lutego. Z Mandalay donoszą, że Dacoitsy (birmańscy wolni strzelcy) stoczyli z Anglikami kilka potyczek i zostali porażeni w każdej jednej.

Ordery papiezkie.

Każdy dwór panujący kilka ma zwykle orderów, których udziela poddanym własnym lub obcym w dowód uznania szczególnych ich zasług w jakimbądź kierunku, albo też celem zapewnienia ich o swej dla nich życzliwości.

Często obdarzenie poddanego obcego wysokim jakim orderem bywa prostym aktem grzeczności ze względu na jego monarchę.

I dwór papiezki kilku rozporządza orderami, z których wymieniamy następujące:

Order Chrystusa, jako najwyższy pomiędzy orderami, pierwsze zajmuje też miejsce. Ma on tylko jednę klasę i ci, co go otrzymują, w dokumencie nadawczym mianowani są rycerzami zastępu Chrystusowego.

Order ten jest zarazem najstarszy, bo ustanowiony został w roku 1312, gdy ówczesny papież rozwiązał był potężny zakon świecki Templaryuszów. Drugim z kolei co do znaczenia swego jest

Order św. Grzegorza, który przez papieża Grzegorza XVI na pamiątkę imiennika i poprzednika swego, między świętych policzonego, w roku 1831 został ustanowiony. Dzieli się on na 3 klasy, z których uczestnicy klasy najwyższej otrzymują wielki krzyż komandorski. Trzecim z rzędu jest

Order złotej ostrogi, ustanowiony w roku 1559 prez papieża Piusa IV. Obejmuje on dwie klasy, komandorów i rycerzy. Czwarty i następny jest

Order Piusa, dzielący się także na dwie klasy i

Order grobu świętego, którego oprócz papieża upoważniony jest udzielać każdorazowy patryarcha jerozolimski, rozumie się za poprzedniem zezwoleniem papieża.

Przy tej sposobności nie od rzeczy może będzie podać czytelnikom „Gaz. Pol." te ordery, które w innych krajach uważane są za najpierwsze.

Austrya i Hiszpania ten sam mają order najwyższy i to *order złotego runa*. Pochodzi to ztąd, że przed kilku wiekami oba te kraje pod jednem zostawały berłem. Gdy z biegiem czasu każdy z nich własnego otrzymał monarchę, order ten, który już dawno przedtem był ustanowiony, zatrzymali tak monarchowie Austryi, jak i królowie hiszpańscy. Prócz tego w Austryi *order Maryi Teresy* także za jeden z najpierwszych uchodzi.

W Prusach najwyższym orderem jest *order czarnego orła*, którego zwykle udziela się tylko osobom do domów panujących należącym, rzadko bardzo osobom prywatnym.

W Anglii najpierwsze zajmuje miejsce *order podwiązki*, ustanowiony XVII wieku przez ówczesną królową angielską.

Najwyższym orderem w Rosyi jest *order św. Włodzimierza*.

W Polsce był *order Niepokalanego Poczęcia*, ustanowiony przez króla Władysława IV a August II, Sas, król polski, ustanowił *order orła białego* w r. 1705 w Tykocinie.

---

* *Nowy Muenchhausen w Ameryce.* Redaktor czasopisma *Sun* wychodzącego w Columbus, Ga., opowiada następujące zdarzenie: Był na polowaniu lisów; zajęty gonitwą wpadł wraz z koniem do starej studni 30 stóp głębokiej. Koń zdechł naturalnie w studni, lecz jeździec został ocalonym. Zachodziła kwestya jakim sposobem się wydostać ze studni. Nieszczęśliwy myśliwiec próbował wszystkich sposobów. Lecz cóż? Dolna część studni zawaliła się także i nie było sposobu, aby się z niej wydostać. Był więc zmuszonym pozostać w studni. Nazajutrz począł wychodzić z ciała zabitego konia nie bardzo przyjemny odór, który, jak wiadomo, zręca sępów. Dużo tych ptaków zgromadziło się nad studnią. Po chwili zaczął się jeden i drugi z nich spuszczać na dół. Wtenczas dopiero poskoczył myśliwiec po rozum do głowy. Postanowił więc złapać jednego drugiego, trzeciego itd. ze sępów za nogi. Gdy widział, że trzyma się już nóg kilkunastu tych ptaków, zawrzeszczał: Puh! Sz....: Ptaki przestraszone wzniosły się z nim w górę i wyleciały ze studni. Lecz myśliwiec jeszcze nie był ocalonym, ponieważ ptaki wyleciały z nim ze studni w powietrze tak szybko, że nie mógł się opamiątać. Od czego więc rozum? Znajdował się może już 100 jardów od ziemi; puścił nogi jednego ptaka, który poleciał w krainy nieznane— puścił nogi drugiego — trzeciego — czwartego itd. Reszta sępów nie mogła go już dalej unosić; poczęli się z nim powoli spuszczać, a gdy już myśliwiec miał ziemię pod nogami, podziękował im — i był ocalonym.

* Przed czterema laty uciekł z Nowego Yorku 10 letni Wm. H. Pardy. W rok później pisał swemu ojcu, że nie potrzebuje się o niego starać, gdyż zamierza podróżować po jeziorach na parowcu „City of Chicago". Dzisiaj poszukują 14-letniego tego chłopca, gdyż pewny krewny jego matki pozostawił mu $500,000.

* W Huntington, L. I., znaleziono w stodole John'a Hollman włóczęgę Johna Boyen z odmarzłemi rękami i nogami i odesłano do domu ubogich. Gdy przeglądano jego ubiór znaleziono w nim kilka książek bankowych, które okazały iż jest posiedzicielem $10,000. Znaleziono także znacznie gotówki — niechciał z niej wydać ani centa na jadło lub picie.

* O szkodliwości łasicy. Że łasica, odznaczając się czułym węchem, napada często na młode zające w ich legowisku, wpija się w ich szyję i krew z nich wysysa to rzecz znana. Mówią jednakże, że rzuca się ona nawet na starsze zające. Że jednak krwiożerczość jej jest tak wielką, iż odbywa ona podróże powietrzne razem z ptakami, wydaje się rzeczą niepodobną; tymczasem jest to faktem rzeczywistym.

Pewien wieśniak w okolicy Havelbergu posłyszał na drodze z Breddin do Havelbergu jęk dzikiej gęsi w powietrzu. Pogonił za nią okiem i zauważył, że gęś leciała, jak gdyby była postrzeloną i nakoniec w bliskości jego spadła na ziemię. Wieśniak szybko podbiegł ku niej i znalazł u jej szyi wiszącą łasicę, którą zadeptał nogami. Widocznie zatem łasica napadła na gęś, gdy ta siedziała na ziemi, wpiła się w jej szyję i razem z nią odbyła podróż powietrzną.

* O eksplozyi prochowni w Kijowie nadeszły następne szczegóły:

W sobotę (16 stycznia) dał się słyszeć w Kijowie tak niezmierny huk, jakoby cała armia nieprzyjacielska poczęła bombardować miasto. Okazało się wnet, że większa część kijowskiego arsenału wyleciała w powietrze. Eksplozya nastąpiła w lejarni, w której się znajdowało przeszło 12 milionów nabojów. Pracownia składała się właściwie z trzech wydziałów — w jednej lały się kule a w drugich znajdowały się składy broni. Wszystkie trzy oddziały były w dniu poprzednim zamknięte, gdyż nie było pracy.

W sobotę rano o 9tej przybyło 7 żołnierzy, którzy chcieli poskładać kule, lecz eksplozya nastąpiła, nim poczęto pracować. Budynek został tak rozsadzony, że szczątki znaleziono w odległości 600 jardów. Ze 7 żołnierzy zostało 4 rozszarpanych na kawałki, trzech niebezpiecznie pokaleczonych. W całem sąsiedztwie można znaleźć kule, cegły, kawałki żelaza, kamienie i inne przedmioty. Nawet części ciała żołnierzy znaleziono w odległości 400 jardów od miejsca, gdzie budynek stał. Przyczyna straszliwego tego nieszczęścia wskutek którego także wiele sąsiednich domów zostało uszkodzonych, nie została jeszcze odkrytą. Zdaje się jednakowoż, że tu została popełniona zbrodnia z przyczyn politycznych.

* Edison wynalazł obecnie przyrząd za pomocą którego można telegrafować z pociągów w biegu będących i zarazem odpowiedź na drodze telegraficznej odbierać.

* W dniu 18 stycznia odebrał sobie życie znany pisarz Michał Czajkowski. Urodził się w r. 1808 w Helczyńcu pod Berdyszewem na Ukrainie. Odebrawszy staranne wychowanie, brał (w r. 1831) pod Różyckim udział w powstaniu a po upadku tegoż udał się do Francyi. Rząd francuzki posłał go później jako agenta do Turcyi, lecz wyrzekł się następnie z powodu reklamacyi rosyjskich opieki nad nim. Aby nie być wydalonym z Turcyi wyrzekł się chrześciaństwa, stał się muzułmanem, przybrał nazwę Mohamet Sadik Effendi i wstąpił do wojska tureckiego. Podczas wojny dowodził pod Silistryą i w Dobrudży oddziałem składającym się z chrześcian. Ułaskawiony w r. 1873 przez cara Aleksandra, żył odtąd na własności po ojcu i zajmował się piśmiennictwem. Opisy jego i nowele z życia kozaków ukraińskich wywołały niezmierne wrażenie i zostały przetłomaczone na prawie wszystkie europejskie języki. Znane są każdemu dzieła jego: Wernychora, Stefan Czarniecki i inne.

Sprzedajemy obecnie wiele książek własnego druku po połowie właściwej ceny. Ktobykolwiek z Rodaków życzył sobie spis takowych książek, niech nas uwiadomi a prześlemy mu go natychmiast.

Książki te będą sprzedawane tylko do **25 Kwietnia, 1886 roku** a dłużej i więcej za pół ceny sprzedawane nie będą, gdyż w tak wielkiej ilości powieściowych książek drukować nie będziemy jak poprzednio!

Katalog wszystkich książek posełą się po odebraniu 2 centowej marki pocztowej; zamiejscowi niechaj dołączą na przesyłkę pocztową po 10c. do każdego dolara.

W. Dyniewicz.
532 Noble St., Chicago, Ill.

OBRAZKI CARYZMU.

PAMIĘTNIKI

J. GORDONA

(Ciąg dalszy.)

Trudna rada; rozpatruję się, powracam, szukam i dopiero tuż przy dworze znajduję rozdzielający się z gęstego szpaleru gościniec, wysadzony rzędem młodocianych topól.

Napadłszy przecież na tropy, pospieszam dalej a słupy wiorstowe zdają się ustępować z drogi.

Aliści, słyszę zdala dzwonki od strony Dubna; ktoś jedzie i jak na złość zbliża się ku mnie. Nagle uderza mię przypuszczenie, że nuż też podróżnemu przyjdzie chęć zatrzymania się w karczmie, zkąd uciekłem, złe mogą ztąd wypaść następstwa, tem gorsze, że nieprzewidziane. Zakłopotany, nie mam co począć, jak zejść z drogi i położyć się w bruździe: tak też i czynię. Powózka mija, a ja niepostrzeżony pędzę dalej.

Aż tu za godzinę, ktoś znowu, lecz już za mną i bez dzwonków, jedzie; a więc to nie poczta — może coś gorszego; słucham, czy nie pogoń; ale nie; powózka powoli się toczy — szukam jednak na prędce punktu na obserwacyę; znalazłszy takowy za krzakiem, patrzę, czy nie będą się wychylać okrągłe czapki inwalidów? Sylwetka zwoszczyka w kapeluszu, jadącego przecież samotnie, rysuje się tylko na tle powietrznem. Doganiam go zatem i proszę, aby mię wziął z sobą, obiecując dać na piwo. Przystaje; wskakuję więc na jego wózek. Wkrótce Morfeusz roztacza nad nim skrzydła, drzymie, kiwa się; ja zaś co tchu poganiam jasnokościste bucyfały — byle dalej.

Bachus i Morfeusz widocznie sprzyjali i dzięki im, postrzegłem Dubno, zanim świtać zaczęło. Budzę więc woźnicę, oddaję mu lejce bicz i obiecany datek, a sam zeskakuję.

Teraz następuje zmiana rzeczy. Dubno jest to ostatni punkt południowy Wołynia, zkąd etapy posuwają się już, co krok, to na wschód, to na zachód — a właśnie na wschód iść tak mi się nie chciało, bo tam im dalej tem gorzej. Wschód piękny na obrazku — sielanki Delila i Gesnera piękne na papierze — z tem wszystkiem nie miałem ochoty przypatrywania się zblizka moskiewskim Filonom i Palmirom. Biorę się więc ku zachodowi, gościńcem prowadzącym do Radziwiłłowa, ostatniego miasta położonego nad suchą i do tego w lesie granicą galicyjską.

Już świtało; już kukuryki kogucie, rozłożone na dyszkanty i basy, z pod strzech się odzywały; dymy z kominów, ognie w oknach i wychodzące na dwór staruszki, ukazywały się tu i owdzie.

A teraz, gdy zdawało się, że ślady do poszukiwania mię stracone, bo je nawet na błocie z początku zacierać nieomieszkałem, nająć konie wypadało, ale z drugiej strony, wałęsać się po wsiach z ostrzyżoną czupryną, było niepodobieństwem. Pewniejsza więc jazda na dwóch własnych wierzchowcach i daleko mniej kosztująca; nie ugrzęzną w kałuży koła ani resor się nie złamie, stangret nie klnie i szkapa nie dyszy.

Pod wpływem, czy bez wpływu, tej filozoficznej uwagi, zachęcając jak mogłem mych przyrodzonych wierzchowców, mijałem pola, sapy, strugi i sioła. W jednem siole nakoniec zaszedłem do karczmy, by się pożywić. Zastałem tam czeladkę patrzącą na mnie z ukosa, bo też w bluzie, na pół cywilno, na pół wojskowo, musiałem arlekinowato wyglądać; ale nikt jakoś o nic nie zapytał. Gdyby to było w Rosyi, tam natychmiastby mię związano, dla kilku rubli nagrody rządowej, za dostawienie człowieka bez paszportu do zwierzchności. Tu przeciwnie, szynkarka nawet, sprzedając mi na prędce chleba i sera kawałek, dodała: „Idź pan! szczęść Boże."

O ile wdzięcznym jej byłem za to życzenie przestrogę, o tyle słowa: idź pan, ubodły mię do żywego; utwierdziły bowiem w przekonaniu, że uchodząc jakby z pod pręgierza, nie otrząsnąwszy się jeszcze dostatecznie z piętna takowego, przebywam most, chwiejący się i ciernisty, wiszący nad przepaścią!

Idę więc, idę i idę, bo do Radziwiłłowa miałem siedm mil z ogonem; a tego samego wieczora jeszcze chciałem się dostać za granicę, zanim komenda inwalidna w Dubnie zawiadomioną o mojem zniknięciu zostanie i rzuci się w celu żerowania mię na wszystkie strony. Ale błota i deszcze jesienne niepokoiły bardzo — ujrzałem się w dzikich puszczach wołyńskich, gdzie za najmniejszem złowróżbnym szelestem, jak ptak płoszony, rzucałem się w gęstwinę. I tak przebywałem lasy, smugi i knieje, pytając o drogę jedynie tylko kobiet, zbierających grzyby, w przekonaniu że one, jeżli nie domogą, to nie zdradzą, a przynajmniej w podobnej okoliczności. — Byłem tak młody, wypieszczony synek mamuni! a którejże z czułych matek, widzących mię w nieszczęściu nie przypomni się jej własne dziecię, myślałem.

I nie omyliłem się w rachubach. Bo oto, przeziębły, a pragnący posilić się czemś ciepłem, zachodzę w lesie do jednej karczmy. Zastaję tam samotną szynkarkę, która na powitanie: „Niech będzie pochwalony" odpowiada po rusku, a rzuciwszy na mnie wzrokiem badawczym, podaje krzesło przed kominem, na którym roztliła wielkie ognisko; nie mieszkiem, jak to czynią paryżanki, broń Boże, ale kilkorazowem dmuchnięciem silnej Wołynianki. Potem następują pytania: zkąd Pan Bóg prowadzi? czy daleko? Snać to jakaś dwórka, bo grzeczna i gościnna, powiadam jej tedy otwarcie, że zdążam na granicę do Radziwiłłowa. Klasnęła tylko w ręce na tę nowinę, oznajmiając, że jej kmotr z końmi pocztowemi niezadługo tędy powracać będzie, to mię zabierze ze sobą. Tegoż mi tylko potrzeba.

Choć głodny, jeść nie mogłem; a oczekując na kmotra, tak się czułem znużony i wycieńczony na siłach, że wstawszy z krzesła, zacząłem utykać po kątach, szukając miejsca, gdzieby przytulić głowę. Postrzegła to z politowaniem domyślna gosposia; przyzwała mię i otwierając drzwi do ciemnej komory: „Tam będzie spokojniej i wygodniej, na mojem łóżku" — rzekła; gdy zaś wszedłem, drzwi za mną na klucz zamknęła i wyciągnęła go z zamku.

Zmięszał mię nieco z razu ten jej postępek, jednak wdrapałem się z pewnym rodzajem zobojętnienia na wszystko, co mię spotkać może, na kupę pierzyn i poduszek, i utonąłem w nich z zamrożonemi oczyma, poczęc się tylko gorączkowo, a zasnąć nie mogąc. Zdawało mi się, że łóżko obraca się ze mną; zdało mi się słyszeć po niejakim czasie dzwonki bryczki powracającego kmotra; słyszałem nawet jakieś szepty zamienione z przybyszem pod mojemi drzwiami; a sam, jakby z letargu, podnieść się nie byłem zdolny.

Ale nakoniec drzwi się otworzyły. Przeczuwałem jak patrzano na mnie i dosłyszałem wyraz: „n i e s z c z a s t n y j !" wymówiony półgłosem przez gospodynię.

Czy ten fakt, ta scena rodzinna, nie może posłużyć za jeden dowód więcej, że Rusin, chociaż zowie Polaka **l a c h e m**, a Rosyanina **m o s k a l e m**, skłania się przecież współczuciem ku pierwszemu.

Rusinka mię zamyka w swej sypialni; dla czego? bo wiedziała, że wróg krążył jak jastrząb około chałupy.

Otóż na jej słowo **n i e s z c z a s t n y j**, wstrząsnąłem się dopiero i powstałem, nabrałem otuchy. Komu w drogę, temu czas! Nim jednak opuściłem miejsce przytułku, Rusinka okryła mię swem futrem, które kmotr miał za powtórnym przejazdem zwrócić.

I ten ostatni czyn nie był bez podwójnego celu, gdyż zaledwie wychodzimy, aliści i tu postrzegam znienacka etap z dezerterami, stojący tuż na przeciwko karczmy pod szopą, chroniąc się od deszczu.

Spojrzeliśmy sobie oko w oko; wzdrygnąłem się na widok tego koczującego cmentarza, lecz niewiele myśląc, wskoczyłem w oka mgnieniu do bryczki, jednocześnie z izwoszczykiem. Ten krzyknął: H e j z g o r k i n a g o r k u, p a n y c z d a s t n a w o d k u! a posłuszna trójka uniosła nas cwałem, kawałami błota bryzgając. Trzymałem się poręczy obudwu rękoma, aby nie wypaść. Skoro konie biedz przestały, woźnica znowu im przymawia po rusku — **p o r u s k u** a nie po rosyjsku; proszę nie mięszać jednego z drugiem: — Z a b y l i d i e t i — s o k o l i k i m o i ! ukazując bat tylko, a one, jak na skinienie różczki magika znowu puszczają się, parskając ogniście, gdy my toczymy się dalej.

Pocztylioni nie noszą w zabranych krajach, jako też w Rosyi, botfortów i służbowych mundurów; nie zobaczysz tam malowanych bryczek, ani usłyszysz trąbki przygrywającej twym dumaniom. Tam izwoszczyk nie wychodzi ze szkoły pocztylionów, jak w Kongresówce; prosty jak natura, często obdarty, nie zna tego wszystkiego, nie przywykły do formalności, ale za to pędzi z kopyta.

Ani postrzegłem, kiedy dojeżdżaliśmy do Radziwiłłowa.

Izwoszczyk zapytał, czy chcę wjechać do miasta, lub też zatrzymać się w ostatniej karczmie przed miastem.

W karczmie — odpowiedziałem. Nie pragnąłem wjeżdżać do miasta, bo miast unikać postanowiłem.

Stanął zatem, zlazł z kozła, ja wygramoliłem się z kożucha i błota, poszedłem za jego przykładem; wstąpiliśmy do karczmy, on coś długo na stronie szeptał znowu z gospodarzami, poczem wetknąłem mu kilka złotówek na pożegnanie. Mnie więc zostawia, a sam rusza dalej.

2

11 LUTEGO 1886

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Przedpłata w ilości $1.50 na Zbiór Pieśni Nabożnych (przeszło 1100 pieśni) przyjmowana będzie tylko do 1 marca 1886. Po ukończeniu kosztować ta księga będzie $2 25.

Korespondencye „Gaz. Pol".

TOLEDO, O, 5 lutego 1885.

Towarzystwo bratniej pomocy św. Józefa przy kościele polskim św. Antoniego miało w tych dniach roczne swe posiedzenie. Do administracyi na rok 1886 zostali obrani:

Józef Gomólski, Prezydent
Michał Gołębiewski, Wiceprezyd.
Władysław Lisiakowski, Sekr. prot.
Michał Zieliński, Sekr. fin.
Andrzej Ignasiak, Kasyer.
Tomasz Szymański,) Opiek. kasy.
Walenty Drociński,)
Mateusz Cichy, Dyrektor
Jan Rejent,) Opiek. chorych.
Łukasz Pochylski,)
Maciej Brzykcy,) Chorąży.
Józef Kończal,)
Wojciech Katafiak, Marszałek I.
Michał Osiński, Marszałek II.
Andrzej Szczekowiak, Odźwierny.

Towarzystwo to zostało założone 12go kwietnia 1885 r. za pomocą Wiel. ks. M. F. Orzechowskiego, który nie szczędził pracy i mozołu, aby doprowadzić do celu dzieło, które zozpoczął. My zaś dziękujemy mu za jego prace i mozoły i przesyłamy szczere Bóg zapłać.

Korespondencye, listy itd. tyczące się Towarzystwa wyżej wspomnianego trzeba adresować do Sekretarza

Władysława Lisiakowskiego,
Cor. Nebraska Ave. & Hoeg str.,
Toledo, O.

CHICAGO, 6 lutego 1886.

W imieniu Tow. Gminy Polskiej w Chicago, które znanem jest, jako najstarsze i największe z towarzystw narodowych w Ameryce, mamy zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Czytelnikom na anons nasz Teatru mającego się odbyć w sobotę, dnia 20go lutego br., w hali przy 12 ulicy, blizko Halsted.

Odegrane będzie

ROZBOJNICY,

tragedya w 5 aktach, przez Fryd. Szyllera.

Sądząc za zbyteczne rozwodzić się nad znaczeniem teatru powyżej wymienionego Tow., które od lat wielu już jest publiczności znane— z przyjemnością donosimy o łaskawem współudziale w przedstawieniu następujących osób:

W roli
AMALIA weźmie udział
Pani T. SAMOLIŃSKA,
Hrabia Moor — Pan W. Tesmer,
Karol Moor — Pan J. Sowiński,
Franciszek Moor—P. Ig. Pulkowski,
Herman, szlachcic—P. A. Marcinkowski,
Szpiegelberg — Pan K. Szałucki,
Szwajcer — — Pan B. Wegner,
Grim — — Pan F. Zieliński,
Racman — Pan L. Dorszewski,
Roller — — Pan J. Morzyński,
Sufterle — — Pan. F. Sarnowski,
Kosiński — — —
Daniel — — Pan E. Szymański,
Ksiądz — Pan W. Czosnowski,

Rozbójnicy, damy dworskie i inne poboczne role w rękach najzdolniejszych osób sceny polskiej w Chicago. Gmina Polska jak dawniej, tak i teraz nie szczędzi kosztów na kostyumy i dobrą muzykę i wszystko, co do przedstawienia na najwyższej skale dramatu powyższego potrzeba. Liczy na łaskawy zawsze współudział przychylnej sz. publiczności w Chicago i tem razem jak najuprzejmiej ma zaszczyt prosić na przedstawienie ogłoszone w gazetach swoich życzliwych ziomków.

Z szacunkiem

KOMITET.

GREENPOINT, L. I.,
3 lutego 1886.

Szanowny Redaktorze!

Proszę Szanownego Pana o umieszczenie kilku słów, w łamach swej gazety, o Towarzystwie Bratniej Pomocy Jana Sobieskiego w Greenpoint.

Jedność i podanie wzajemne braterskiej dłoni, to powinno być naszem hasłem, szczególniej tu na wygnaniu.

To przedsięwzięcie powinniśmy zawsze mieć na celu, a z tem tylko możemy wywalczyć sobie niepodległość, trzymając się prawideł przodków naszych. Toż samo mogę powiedzieć o Towarzystwie Bratniej Pomocy Jana Sobieskiego w Greenpoint.

Towarzystwo to zaledwie parę lat założone, wzrosło nadzwyczajnie w kapitał i w liczbę członków, i mogę powiedzieć, że w tak krótkim czasie wyrobiło sobie imię tak, że jest wzorem jedności i zgody.

Szczere chęci i niezmordowane siły naszego prezydenta Franciszka Turkowskiego przyczyniły się znacznie do rozwoju takowego, bo Franciszek Turkowski pracując przez rok ubiegły w Towarzystwie powiększył kasę takowego o 300 dolarów a do tego i członków z końcem 1885 roku, przewyższało liczbę 60.

Za tak gorliwe prace w towarzystwie, dostał w podarunku medal złoty, z herbami Polski, który mu był ofiarowany na obchodzie 22go stycznia w Brooklynie.

Na posiedzeniu rocznem, odbytem dnia 12 stycznia 1886 roku zostali wybrani:

Franciszek Turkowski, Prezes.
Piotr Wojczyński, Wiceprez.
Antoni Bojańczyk, Sekr. prot.
Antoni Pluciński, Sekr. fin.
Bronisław Młodzianowski, Kasyer
Mikołaj Marszałek, Marszałek
Teodor Kornobis,) Opiekunowie
Antoni Borecki,) kasy.
Ignacy Konopiński,) do Komisyi
Antoni Morgowski,) nadzorczej.

Posiedzenia odbywają się regularnie w drugą niedzielę po pierwszym, pod No. 79 Manhatan Ave. w Greenpoint — tamże proszę przesyłać wszelkie listy i korespondencye.

Z szacunkiem

Antoni Bojańczyk, Sek. prot.

Rząd pruski i Polacy.

W ubiegłym tygodniu jeszcze nadszedł telegram z Europy, który w skróceniu podał mowę kanclerza niemieckiego przeciw Polakom i wszystkiemu co jest polskiem.

Podstawą tej mowy Bismarcka był ustęp z mowy tronowej króla pruskiego, którą tenże rozpoczął nowy pruski landtag, a który mniej więcej brzmi jak następuje:

„Wypieranie żywiołu niemieckiego w niektórych prowincyach wschodnich przez żywioł polski, nakłada na rząd powinność przedsięwzięcia środków, które ustalą istnienie i rozwój ludności niemieckiej. W swoim czasie dowiecie sie o wnioskach, nad którymi w tym celu obecnie się pracuje."

Później zrobiono wniosek, aby landtag oświadczył swe zadowolenie nad postępowaniem rządu, jakiego w tej mierze było się można spodziewać. Przeciwko wnioskowi wystąpił Windhorst, a później Stablewski i inni Polacy. Windhorstowi odpowiedział Bismarck w mowie dwugodzinnej, w której wypowiedział całą swą nienawiść, jaką przeciw Polakom od lat 40 czuje. Mowa jest drugim nakładem korespondencyi, którą w roku 1848 junkier Bismarck—Schoenhausen posłał do pewnego czasopisma wychodzącego w Magdeburgu, a którą niektóre czasopisma w ostatnich czasach powtórzyły. Ta tylko zachodzi różnica, że teraźniejsza mowa była o wiele gwałtowniejszą i pałającą większą nienawiścią przeciw Polakom, jak wyżej wspomniana korespondencya.

„Kto się usuwa od współudziału w utrzymaniu państwa, nie ma także prawa żądać od niego uwzględnienia", powiedział kanclerz Polakom. „Ponieważ dobroć, którą okazywano Polakom, nie pomogła nic, jest rzeczą konieczną, aby żywioł polski został wyrugowany a niemiecki wzmocniony. To jest prawdziwą przyczyną wydalań Polaków a rząd postanowił dokończyć swe dzieło pomimo oporu reichstagu."

„Nim bym dozwolił, aby ojczyzna została pogrążoną w niebezpieczeństwo, radziłbym cesarzowi, aby usunął rządy związkowe, o ile na to zezwalają prawa i konstytucya, a pod obstruktywnej taktyki w reichstagu, a każdego ministra uważałbym za tchórza, któryby się wachał poświęcić wszystko, aby ocalić „Vaterland" od niebezpieczeństwa"

Tu grozi kanclerz reichstagowi, że zostanie rozwiązanym lub może być zupełnie zniesionym, jeżeli jego członkowie nie zgodzą się na postępowanie rządu.

Lecz jakie są owe środki, za pomocą których rząd pruski zamierza zabezpieczyć istnienie i rozwój niemieckiej ludności? Oto! nie mniej ani więcej jak wykupienie wszystkich dóbr szlacheckich, pozostających w rękach polskich w Poznańskiem, Szlązku, Prusach Zachodnich i Wschodnich i zakładanie na nich kolonij niemieckich.—

Praca to nie mała, jaką Bismarck podjął na stare swoje lata. Wprawdzie i słynny Francuz Lesseps starszy o wiele od kanclerza niemieckiego, podjął nie tak dawno temu olbrzymią pracę tj. wykopanie kanału przez przesmyk Panama, mającego łączyć ocean atlantycki z oceanem spokojnym — i spodziewa się żyć aż do jego ukończenia; lecz wykopanie kanału Panama jest fraszką w obec projektu rządu pruskiego. Sam Herkules, który i najtrudniejsze wykonywał zadania, wachałby się podjąć tej sprawy.— Historya dużo ma przykładów, gdzie starano się wynoradawiać całe plemiona, ale do tego potrzeba było pod najpomyślniejszemi dla zwycięzców nawet warunkami nie dziesiątek lat lecz całe wieki.

Lecz przypuszczając nawet, żeby się to dało w krótkim czasie zrobić, jak to rząd pruski może myśli, zapytamy się, w jaki sposób to zakupno dóbr polskich ma być uskutecznionym? Prawdą jest, że w ostatnich czasach przechodziło wiele dóbr z rąk polskich do niemieckich i żydowskich. Telegram donosi nawet w ostatnich dniach, że wielkie posiadłości Łubieńskich, obejmujące podobno 318 mil kwadratowych angielskich, mają zostać sprzedane, ponieważ robotnicy i urzędnicy tych dóbr zostawszy dotknięci banicyą, zostali zmuszeni do opuszczenia kraju, wskutek czego dochody właściciel tak się zmniejszyły, że ci widzą się zmuszeni sprzedać swe dobra. Ale czy wszyscy właściciele polscy będą się chcieli pozbyć swych własności? Pozostaje tylko jedna alternatywa. Jeżeli nie będą chcieli ich się pozbyć dobrowolnie, zostaną do tego zmuszeni. A gdzież prawo? sprawiedliwość? postęp i oświata XIX stulecia? Czyż mają już na dobre się wracać czasy barbarzyńskie? Coś podobnego usiłował już uczynić car Mikołaj, chociaż nie w takich rozmiarach, jak to rząd pruski proponuje — podczas pierwszej francuzkiej rzeczypospolitej zabrano także szlachcie dobra (za co w 20 lat później musiano zapłacić jeden miliard franków) i w dawniejszych czasach zdarzyły się i w innych krajach podobne wypadki — lecz wątpliwą jest rzeczą, czyby się to mogło stać na końcu XIX wieku.— A kolonizacya niemiecka? Nie wielu pewnie się znajdzie Niemców, którzy dobrowolnie będą chcieli iść pomiędzy lud polski już tak rozjątrzony przez wydalania i inne tym podobne sprawy.—

Nie są to jedyne przeszkody zagrażające zamiarowi kanclerza żelaznego. Nimby chciał go uskutecznić, musiałby bowiem nie tylko znieść reichstag niemiecki, ale i landtag pruski, co też w jednym lub dwóch dniach nie da się zrobić. Najłatwiejszą rzeczą całego programu byłoby zaciągnienie pożyczki 300 milionów marek, na które polskie dobra szlacheckie zostały oszacowane.—

Niech wrogi Polski postępują jak chcą. Duch polski, i uczucie narodowe nie upadną nigdy, a zwłaszcza prześladowania, jak powyższe, okazują, że i wielkie mocarstwa nas się jeszcze obawiają, co wyraźnie udowadnia, że Polska jeszcze nie zginęła.

Nowe wynalazki i praca.

W tym wieku postępu coraz to nowe robią się wynalazki, które, jak się zdaje, niejednemu ujmują pracy, czyli raczej, przez które wielu ludzi zostaje pozbawionych pracy. Racya ta zdaje się poniekąd słuszną; przypatrzmy się np. dzisiejszym żniwiarkom i młóckarniom. Dawniej całe gromady były potrzebne podczas żniw, a 4 lub 5 ludzi zaledwie przez kilka miesięcy wymłóciło tyle zboża cepami, ile dzisiaj jedna młockarnia przez kilka dni.

Tak samo rozumowano już na początku teraźniejszego stulecia, gdy wynaleziono parowozy i inne maszyny, które były naturalnym wynikiem wynalazku sposobu zużytkowania pracy. Lokomotywę czyli parowóz, który jest jednym z największych wynalazków, uważano za największego nieprzyjaciela pracy i wielu starało się o to, aby nie pozwolono go używać. Nasamprzód oświadczono, że parowozy zapełnią powietrze dymem, wypędzą ptaków i będą wystraszały konie; gdy jednak zostało udowodnionem, że za pomocą pary można się przewozić z miejsca na miejsce bez wielkiego uszczerbku dla powietrza, ptaków i zwierząt, poczęto tembardziej przeciwko jej zużytkowaniu występować. Twierdzono, że konie upadną na wartości, że wozy, powozy itd. nie będą już więcej potrzebnemi, że farmer nie znajdzie targu na owies i siano, i że tysiące woźnic i stangretów zostanie pozbawionych pracy i będzie musiało iść na żebraczkę. Spodziewano się, że nieszczęsny ten wynalazek pozbawi sposobu utrzymania kołodziejów, kowalów i innych, którzy się utrzymywali za pomocą dawnego sposobu transportacyi. Kapitaliści nawet występowali przeciwko nowemu sposobowi przenoszenia się z jednego miejsca na drugie i jest faktem udowodnionem, że w Anglii trzeba było wykupić kompanie dyliżansowe i pocztowe, nim było można dostać pozwoleństwo do budowania kolei. Bogatsi właściciele nawet obawiali się, że ich łąki, parki, ogrody itd. zostaną zrujnowane w okolicach, przez które koleje będą przechodziły.

Lecz pomimo wszystkich protestów i skarg parowozy zostały przyjęte i otworzyły nowe pola pracy, a ci, którzy najwięcej przeciw nim występowali, mieli z nich najwięcej korzyści. Na miejscu każdego woźnicy i pocztyliona, którzy utracili pracę, tysiące innych znalazło ją w służbie kolejowej i innych przemysłach ze służbą tą połączonych. Spis ludności Stanów Zjednoczonych w roku 1880 okazuje, że z 1,810,256 zatrudnionych w handlu i transportacyi, jedna trzecia część pozostawała bezpośrednio w służbie kolejowej; pośrednio zaś miliony innych zawdzięczały swe utrzymanie tej samej agencyi. Koleje utworzyły zupełnie nowe stany, przyczyniły się do tego, że miliony ludzi znalazły pomieszczenie na gruntach publicznych i otworzyły targi dla towarów fabrykowanych po miastach. W wielu okolicach Stanów Zjednoczonych, gdzie się rodzi zboże, nie było można przewieść buszla pszenicy dwadzieścia mil i przedać go z korzyścią, podczas gdy dzisiaj farmer może wysłać tunę zboża za mniejszym wydatkiem za milę, aniżeli mógł dawniej przewieść jeden buszel końmi. Parowóz zniżył ceny tak, że dziesiątki miliony ludzi mogą żyć wygodnie w takich okolicach, w których dawniej byłoby im zabrakło najpotrzebniejszych przedmiotów.

Jedną ze zasad starej politycznej ekonomii, nim istniały koleje, było to, że rolę uprawiano najdalej w odległości 50 mil od większego miasta. Okręg taki podzielono na sześć kółek W pierwszym zajmowano się produkcyą ogrodowizny, mleka i owoców; w drugiej sadzono kartofle, kapustę itd.; trzecia dostarczała drzewa, a w ostatnich trzech siano zboże, chodowano bydło na rzeź itp. Koleje zaś przyczyniły się do tego, że farma odległa o 100 mil od miasta, ma taką wartość, jak gdyby była 10 mil od niego tylko położoną. Dzisiaj można korzystnie się zająć rolnictwem o 1000 mil od głównego targu jakim jest np. Chicago, kiedy dawniej nie było żadnej korzyści, kiedy się mieszkało cokolwiek przeszło 50 mil od niego. Nim zdołano zużytkować parę, zaledwie 10 milionów ludzi zdołało się wyżywić w Stanach Zjednocz., dzisiaj zaś kraj utrzymuje 60 milionów, pomimo, że ani połowa jego środków i zasobów nie jest rozwiniętą. A wszystko to mamy do zawdzięczenia wynalazkowi parowozów. Gdyby nie wynaleziono parowozów nie byłyby i inne wynalazki mogły być zużytkowane — bo na cóżby nam się przydały były młockarnie, żniwiarki i inne maszyny, gdybyśmy je nie mogli tanio przewozić na miejsce, gdzie najbardziej są potrzebnemi.

Z innych wynalazków oszczędzających pracę mamy podobne korzyści, jak z parowozów, chociaż w mniejszych rozmiarach tylko. Parowozy nie zmusiły woźnic i innych do żebractwa ani nie zmniejszyły wartości owsa i siana rolnika. Przeciwnie—podniosły cenę pracy, rozszerzyły granice cywilizacyi i przyczyniły się do tego, że kraj może sześć razy tyle ludności wyżywić jak dawniej. — A jednak istnieją ludzie, którzy sprzeciwiają się zaprowadzaniu nowych maszyn i dążą nawet do takiego stanu społeczeństwa, któryby uniemożliwił wszelki postęp i nowe wynalazki każdego rodzaju.

Szwajcarya.

Nareszcie po długich walkach, trudach i ofiarach, katolicy Bazylei są w posiadaniu własnego kościoła, który swym pięknym romańskim stylem i wysmukłą wieżą jest istną ozdobą miasta i sprawia na widzu przyjemne wrażenie.

Dzień Bożego Narodzenia był dla tamtejszych katolików dniem radości, bo w tym dniu po raz pierwszy pod sklepieniem tego nowego przybytku zabrzmiało: „Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis." Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Szczęście i radość z posiadania tak upragnionego przybytku malowały się widocznie na twarzach wszystkich obecnych.

☞ Korespondencyę ob. Ant. Kowalewskiego otrzymaliśmy przy zamykaniu formy. Podamy ją w przyszłym numerze.

Teodor J. Wikaryasz,



POLECA
SWÓJ
Skład krawiecki,
JAKO I TEŻ
gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.

Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajduje się obecnie

2852 & 2854 ARCHER AVE, CHICAGO, ILL

Pomiędzy BONFIELD & FARRELL Street.

PIERWSZE POLSKIE STUDIO
LITOGRAFICZNE
Józefa Kwaśniewskiego
— w CHICAGO. —

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres litografii — jako to: portrety — wszelkie obrazy — kościelne i narodowe — tak kredkowe jako i w kolorach — dyploma dla towarzystw, etykiety kupieckie (labels) karty anonsowe (Show cards); — jak również wszelkie prace wchodzące w dział grawierczy tak na drzewie — jako też płytach kamiennych — zarazem podejmuje się wykonywania obrazów olejnych do ołtarzy itp.

Polecając się łaskawym względom Rodaków uprasza się o przesyłanie wszelkich korespondencyi

pod adresem
J. Kwaśniewski
532 NOBLE STR., Chicago, Ill.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— *Z niewoli rosyjskiej* miano wicie z Kurlandyi powróciło jak pisze „N. Ref." do kraju znów trzech kapłanów: ks. Ludwik Minnicki, b. proboszcz dyecezyi wileńskiej, ks. Dyckiewicz, b. proboszcz dyecezyi kowieńskiej, oraz ks. Leopold Zgodziński, b. proboszcz z Królestwa Polskiego. Dwaj pierwsi kapłani zamieszkali przy kościele św. Łazarza w Krakowie, ks. Zgodziński zaś osiadł w Krasiczynie, w dobrach ks. Sapiechy.

— Do „Dziennika Poznańskiego" piszą ze Suwałk:

Uważam za obowiązek donieść o nowym ukazie cara rosyjskiego względem represyi przeciwko poddanym pruskim w obrębie Rosyi i Królestwa Polskiego znajdującym się.

Ukaz ten trzymanym jest dotąd w głębokiej tajemnicy, wkrótce jednak będzie ogłoszonym. — Nie wierzyłbym, gdyby mi to ktokolwiek opowiadał, ale pod „słowem honoru czytałem takowy" osobiście.

Za prawdziwość więc tego co piszę, „ręczę słowem honoru."

Ukaz opiewa w zasadzie:

wypędzenie z granic państwa wszystkich poddanych pruskich, którzy do Nowego Roku 1886 nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego;

tym z pruskich poddanych, którzy mają „majątki ziemskie" ukaz daje ośm miesięcy czasu do urządzenia swoich interesów, oddanie w dzierżawę lub administracyą komuś z tutejszych poddanych;

kto ma fabrykę to 6 miesięcy;

robotnicy stale zajęci w fabrykach od 6 do 8 tygodni do opuszczenia fabryki i kraju;

parobkom i robotnikom rolnym najwyżej 6 tygodni;

wreszcie majstrom i rzemieślnikom nie mającym stałego zajęcia i wszystkim szukającym pracy przybywającym z Prus najwyżej tydzień jeden danym będzie do opuszczenia granic państwa.

To ma być publikowane zapewne po Nowym Roku ruskiego stylu tj. 13 stycznia.

Za kilka tysięcy niewinnych wypędzonych Polaków, Rosya odwetuje wypędzeniem przeszło 100,000 Niemców ze swoich granic!

Pomiędzy Niemcami będą wypędzeni i nasi ziomkowie, ale to już taki nasz los na świecie, gdziekolwiek i komukolwiek jest źle, to Polakom przedewszystkiem najgorzej.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

— Z ostatniego spisu ludności wykazało się, że najstarszą osobą w Poznaniu jest pewna kobieta, Polka, mieszkająca przy ulicy Długiej, licząca obecnie 98 lat; urodziła się ona 30 kwietnia w r. 1788 Po niej następują: jedna osoba z r. 1789, dwie osoby z r. 1791, dwie z r. 1792, trzy z r. 1793, trzy z r. 1794, pięć z r. 1795, ośm z r. 1796, ośm z r. 1797, dziesięć z r. 1798, siedm z r. 1799. Z zeszłego więc stulecia żyje w Poznaniu 50 osób.

— W Gołańczy pod wiatrakiem znaleziono robotnika Stanisława Jesianowskiego z Konar na pół zmarzniętego. Po udzieleniu niezbędnej pomocy lekarskiej odwieziono go do domu, gdzie na drugi dzień umarł.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Chełmińskiej dyecezyi, pisze „Pielgrzym", dwudziestą piątą rocznicę kapłaństwa swojego obchodzić będą w tym roku 30go marca księża: Wojciech Block w Świeciu Józef Block w Starogardzie, dziekan Trętowski w Zblewie, lic. Knast w Kościerzynie, August Krecki w Kiszewie, August Nelke w Płochocinie, Hugo Wierciński w Toruniu i Mey w Gemlicach. Z święconych razem z nimi umarli: Omankowski, Jeleniewski, Karól Schmidt i Kijahn.

— Z wielu miejsc chełmińskiej dyecezyi, gdzie są filialne kościoły i nabożeństwa tylko co kilka tygodni się odprawiają, nadchodzą do władzy biskupiej prośby o ustanowienie tam lokalnych wikarych. Świadczy to o budzeniu się ducha religijnego, Niestety, dotkliwy brak księży nie pozwala na uwzględnienie tych próśb w obecnym czasie.

— W lesie pod Swarożynem został dnia 6 zm. robotnik Rekowski, pochodzący z Torunia, zajęty ścinaniem drzewa, przez pociąg kurerowy przejechany i natychmiast zabity. Podobno podpity wszedł na tór kolei żelaznej.

— Do „Gaz. Tor." piszą z Prątnicy pod Lubawą: Podana w „Drevenz. Post" wiadomość o opuszczeniu naszego kościoła w 25 letni jubileusz cesarski podczas śpiewu: Te Deum, jest zupełnie fałszywą i tendencyjnie ubarwioną. Nabożeństwo odbyło się zwyczajnym porządkiem, zaraz potem i nieszpory a w końcu zaśpiewano, Te Deum. Była tymczasem już druga godzina a dla spóźnionej pory już przed nieszporami wyszło kilka kobiet, które mając małe dzieci w domu, spieszyć się musiały z powrotem. Niepodobieństwem przypuścić, żeby to miało dać powód do ogłoszenia całkiem fałszywego, że tylko ksiądz z organistą w kościele został, kiedy kilka set ludzi do samego końca było w kościele obecnych.

— W Wejherowskim domu chorych Najśw. Maryi Panny pielęgnowały Siostry Miłosierdzia w ubiegłym roku 254 chorych, 132 męzkiej i 122 żeńskiej płci, 229 katolików i 25 protestantów. Prócz tego odbyły Siostry jeszcze 1130 odwiedzin chorych w mieście. — Stowarzyszenie pań św. Wicentego a Paulo wspierało 115 ubogich żywnością i lekarstwami, od 18 lutego do 8 kwietnia posiłało też 34 dzieci ciepłą polewką a 60 ubogich dzieci przyodziało na gwiazdkę. Na ten cel wydało 697 mrk.

Szlązk.

„Schl. Volks-Ztg." zamieszcza dwa listy w sprawie szkół elementarnych na Górnym Szlązku, pełne słusznych skarg i narzekań. Dzieci — czytamy w pierwszym liście — niczego się nie nauczą, bo nawet religię św. wykładają im po niemiecku, to też właściwy cel pedagogiki, religijne i moralne wychowanie i wykształcenie dzieci, osiągnięty być nie może.

Drugi list godzien jest uwzględnienia ze strony kapłanów górnoszlązkich. Często spotykamy się, powiada autor, po pismach z dziwolągami stylu niemieckiego, pisanemi przez dzieci polskich Górnoszlązaków.

Byłyby jeszcze pół biedy, gdyby wszystkie dzieci umiały się choć takiemi dziwolągami popisywać, — ale tej „sprawy," o której mowa, nabierają tylko niektóre dzieci, większa część mniej uzdolnionych ani tego się nie nauczy. Umieją one po niemiecku czytać i pisać, ale nie rozumieją tego, co czytają, nie umieją z polskiego na niemieckie nic przetłómaczyć. Pokazałem chłopcu cyfrę „5" — pisze ów korespondent, — i zapytałem go co to jest?

— To jest „fuenf", odrzekł chłopiec.

— Co to jest „fuenf?"

— Nie wiem, była odpowiedź.

— Widziałeś już „fuenf" gruszek?

— Nie widziałem.

— A widziałeś pięć gruszek?

Wtedy rozjaśniła się twarz chłopca, który też dał potakującą odpowiedź i palcami stwierdził, że wie co znaczy 5.

Był to chłopiec 12letni, który 6 lat chodził do szkoły i nie wiedział, co jest „fuenf."

Szanowny autor tego listu wzywa zarząd szkolny, aby przecież zeszedł z tej nieszczęśliwej drogi i zaczął dzieci uczyć w języku ojczystym, kazał im tłómaczyć z polskiego na niemieckie i odwrotnie, a przekona się, że rezultaty będą pomyślniejsze.

W końcu odzywa się do konfratrów, aby nie szczędząc trudu i mozołu, uczyli dzieci polskie, które nawet liter polskich nie znają, podczas przygotowywania ich do pierwszych Sakramentów św. po polsku czytać i pisać, zaręcza, że dzieci te są pojętne i prędko się wówczas, a potem dobrze czytać i pisać będą, co im bardzo ułatwi nauczenie się katechizmu. Jest to rzecz mozolna, powiada ów ksiądz górnoszlązki — ale wierzajcie mi, mili konfratrzy, że wam się stokrotnie wynagrodzi!

Oto godne katolickiego kapłana słowo, za które mu serdecznie wdzięczni jesteśmy.

Kiedyś twierdzono, jakoby księża górnoszlązcy mniemali, że lud górnoszlązki może przestać być polskim, a pozostanie gorliwie katolickim.

List powyższy, umieszczony na czele „Schl. Volks-Zgt." dowodzi, że tak duchowieństwo górnoszlązkie nie myśli, że czuje ono dobrze, iż zaniedbanie nauki języka polskiego, nauczanie religii św. w obcym języku jest zagładą religijności i moralności dzieci polskich.

Pod Austryakiem.
Galicya.

W Galicyi znajduje się wioska, która jeszcze pańszczyznę odrabiać musi. Jest to gmina Zielona, której grunta położone po obu brzegach Zbrucza, stanowiącego granicę państwa austryackiego, wskutek tego właśnie znajdują się po części na austryackiem, a po części na rosyjskiem terytoryum. Do r. 1861 odrabiali też mieszkańcy Zielonej, jako po części poddani rosyjscy powinności poddańcze, gdy jednak w tym roku i w Rosyi włościaństwo uwolnione zostało, odmówili naturalnie dalszego składania danin. Co się jednak nie dzieje? Oto rosyjski właściciel tej wsi postarał się, że Zielenianom zabronione przystępu do ich gruntów z tamtej strony Zbrucza, wskutek czego musieli biedacy, straciwszy plon całego roku, gdy żadne rekursa wnoszone tak do rosyjskiego jak i austryackiego rządu nie pomogły, zgodzić się znów na wykonywanie powinności pańszczyźnianych! Oba rządy odpowiedziały na podania, że ustawy ich są tylko dla własnych a nie dla obcych poddanych. Obecnie wniosła gmina Zielona podanie do sejmu galic. by ją wybawił z tego położenia. —

Uniwersytet katolicki
w Stanach Zjednoczonych.

Czytelnicy „Gazety Polskiej" wiedzą już z poprzednich sprawozdań, że ostatni Sobór plenarny w Baltimore postanowił założyć uniwersytet katolicki w stolicy Stanów Zjednoczonych, w Washingtonie. Jeżeli sobie przypomniemy, że różne sekty protestanckie już dawno posiadają w Ameryce wyższe zakłady naukowe, to można się zaiste dziwić, że katolicy, którzy tworzą siódmą część ludności, nie mogą się dotychczas takim zakładem poszczycić. Kościół katolicki w Ameryce zależał co do wykształconych księży, z małemi tylko wyjątkami, od Europy, a nawet ludzie tutaj rodzeni, którzy się poświęcili stanowi duchownemu a chcieli się starać o wyższe dostojeństwa kościelne, byli zmuszonymi udać się do Europy, aby studya swe ukończyć. Ktokolwiek jest obeznanym ze stosunkami tutejszemi, wie, że niższe duchowieństwo amerykańskie, zwłaszcza zaś księża z Irlandyi, nie posiadają takiej oświaty, jak duchowni wielu krajów europejskich. Nawet i nie wszyscy wyżsi dostojnicy kościoła katolickiego w Ameryce mogą się porównać co do oświaty z prałatami w Europie.

Sobór plenarny w Baltimore więc znając dokładnie te fakta, postanowił założyć tak potrzebny uniwersytet, na który to cel prywatne osoby złożyły już $500,000. Do wydziału, który się zajmuje doprowadzeniem powyższego planu do celu, należy pomiędzy innymi dostojnikami znany arcybiskup Heiss z Milwaukee, jako i też biskupi: Spalding z Peoria, Ill., i Ireland z St. Paul, Minn. Dwaj ci ostatni zwołali kilka dni temu w Chicago posiedzenie znaczniejszych i oświeceńszych obywateli, którym udowodnili w sposób przekonujący, że zakład katolicki, któryby stał na równi z uniwersytetami i akademiami europejskiemi, jest koniecznie potrzebnym Z źródła prywatnego dowiadujemy się, że katolicy chicagoscy ofiarowali na ten cel $100,000, choć biskupi oświadczyli, iż będą zadowoleni, jeżeli się zbierze 50,000 dolarów tylko.

Nie tylko katolickiej ludności, ale i całemu krajowi powinno zależeć na tem, aby oświata bezpośrednich głów duchownych siódmej części całej ludności była jak najdoskonalszą, bo im więcej oświaty będą posiadali, tem więcej będą mogli wpłynąć na swoje owieczki, z których wielka część (a niestety i bardzo wielu Polaków) wierzy jeszcze w zabobony, gusła, czary itp.— Ojciec św. oświadczył w swej ostatniej Encyklice, że kościół katolicki nie sprzeciwia się bynajmniej oświacie, lecz żąda nawet takowej. Zresztą wiemy dobrze, że gdyby nie kościół katolicki był w średnich wiekach zajmował się naukami i wiadomościami, to oświata w ogóle w dzisiejszem XIX stuleciu nie doszłaby do tak wysokiego stopnia.

Mniej więcej w tem samem sensie mówili też biskupi Ireland i Spalding.— Skoro się zbierze milion dolarów (włącznie sum już ofiarowanych), zostanie natychmiast urządzony fakultet teologiczny z 8 profesorstwami; później zaś zostaną urządzone fakultety wiadomości filozoficznych, jako to: wiadomości naturalnych, języków, astronomii itd. tak, że żaden katolik, któryby chciał posiąść wykształcenie wyższe, nie będzie potrzebował udać się w tym celu do Europy.

Biskup Spalding wykazał jeszcze jedną korzyść, którąby urosła przez założenie uniwersytetu, a tą jest, że prasie katolickiej tego kraju przybyłoby więcej sił duchownych, podczas gdy obecnie wiele pism katolickich jest redagowanych przez osoby, które sprawie katolickiej więcej szkodzą jak pomagają.—

Niektóre gazety podają następujący plan, przez któryby cel wyżej wymieniony, mógł zostać jak najprędzej uskuteczniony. Biskupi tutejsi są prawnie właścicielami majątku ich dyecezyi i zarządzają nim tak samo, jak człowiek prywatny rozporządza własnym majątkiem, nie potrzebując ze swego zarządzania zdać rachunków żadnym radom, wyższym przełożonym itd. Gdyby wszyscy biskupi zajęli się szczerze tą sprawą, mogliby łatwo pewną część majątku dyecezyi oddać na wyższe wykształcenie młodych ludzi, chcących się poświęcić stanowi duchownemu. Użytek pieniędzy na ten cel byłby niezawodnie o wiele lepszym i korzystniejszym, aniżeli na budowanie wspaniałych pałaców, które nieraz setki tysięcy dolarów kosztują. Są wprawdzie dyecezye tak ubogie, że biskupi ich zaledwie przyzwoite mają utrzymanie, lecz są inne, których majątek się liczy na miliony dolarów. Gdyby więc biskupi i arcybiskupi takich dyecezyi chcieli się przyczynić do dzieła, toby uniwersytet mógł w krótkim czasie być wybudowany i wyposażony bez pomocy pojedyńczych gmin.

Kronika kościelna.

W dniu 30 kwietnia odbędzie się w Lima, stolicy rzeczypospolitej Peru 300 letnia rocznica św. Rozalia de Santa Maria, patronki wyżej wspomnianej rzeczypospolitej. Najprzewiel. arcybiskup Limy, Msgr. Francisco Oruztay Castrillon wysłał okólnik do wszystkich prałatów południowej i środkowej Ameryki, Meksyku i do wszystkich arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych, w których zaprasza do brania udziału w tej uroczystości.

---

†

Nekrologia.

— W dniu 17 stycznia umarł w Granowie Józef Plucinski.

— We Lwowie umarł w dniu 10 stycznia Jan Zawadzki.

— Tamże i w tym samym dniu umarł Wincenty Kluczek.

— W Rzeszowie zmarł w dniu 8 stycznia Karól Komarnicki.

— W Krakowie umarł w dniu 11 stycznia Antoni z Bużenina Mniszek.

— W Stawiskach pod Łomżą umarła Joanna z Marylskich Kisielnicka.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 33 (Rocznik II) i zawiera: Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Kasinka, gawęda wieczorna doktora Karóla (Gawędziarz;) Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku. (ciąg dalszy). Treść naukowa: Tanie leczenie domowe rozmaitych chorób (ciąg dalszy).

Później dowiedziałem się, że poczciwa gosposia, moja protektorka, w której mieszkaniu dobry byt dawał się postrzegać, jej kmotr woźnica, nowe postacie, które teraz napotkałem, byli to wszyscy kontrabandziści.

Popadłem więc przypadkowo pomiędzy ludek trudniący się przemycaniem towarów z wolnego miasta Brodów; ludek, który jak wiadomo, po wszystkie czasy stanowi pewną opozycyę przeciwko wszelkim policyom.

Ale nie w głowie były mi wówczas uwagi nad ekonomią polityczną. Obliczam, że plan mój doszedł w części do skutku, atoli tylko w części; że moi ex-towarzysze podróży znajdowali się w Dubnie, gdy ja o siedm mil dalej — nad granicą austryacką; lecz jeszcze nie za granicą. Przepłynąłem w poprzek bystrego potoku, byle tylko na brzegu nie utonąć. Oj! dopiero by się też Moskale cieszyli, gdyby mię teraz pojmali.

VIII.

DZIEWCZYNA KONTRABANDZISTKA.

U molodycy włos długi,
rozum krótki, ale serce tęgie!

Nowymi aktorami, których spotkałem na scenie życia, był karczmarz, chuda, niepoczesna postać, jego godna połowica, jego siostra wdowa, i ich wychowanica, usługująca wszystkim wspólnie i każdemu z osobna.

Siedząc przed ogniskiem i przesuszająo przemokłe suknie, wdałem się z dziewczyną w rozmowę, aby wydobyć od niej niektóre wiadomości, mogące mi posłużyć do przebycia granicy. Dziwny zbieg okoliczności! Nie wiedząc, że jestem między kontrabandzistami, wziąłem na siebie rolę przemycarza, lubo nie z rzemiosła, by snadniej dostać się do Galicyi. Otóż powiadam im, że przybyłem dla kupna niektórych drobiazgów z Brodów, ale że nieświadomy miejscowości, chciałbym, żeby mię tam kto doprowadził, za nagrodą, tegoż samego wieczora, i zakupione sprawunki za mną przyniósł nazajutrz.

Karczmarz słuchał wprawdzie, pokaszlując, przemowy, lecz słuchając uśmiechał się dwuznacznie w milczeniu, jakby chciał powiedzieć: „Nie zdurisz aptekara szajdwaserom!" Nie uszło to mojej uwagi, ale nie uszło także i to, że czerwony nos jegomości zdradza pociąg jego do kieliszków. Gdyby go też troszkę bardziej rozpłomienić, możeby i język się rozwiązał, tem więcej, że napomknął mi zaraz za przybyciem, że ma doskonałą, przewoźnią wiśniówkę. A więc w trudnym razie, użyjmy ludzkich namiętności, kiedy nie możem inaczej.

Dobądź-no owej zachwalonej wiśniówki, panie arendarzu? Zdrowie waszeci! zdrowie jejmości i całego towarzystwa!" Zrobiwszy początek, częstuje szczodrze wszystkich.

Zauważyłem, że płeć niewieścia wylewała ukradkowo ofiarowany jej napitek w szklanki, rada z odbytu jaki arendzie robiłem, lecz z zadowoleniem postrzegłem, że pan gospodarz nie był tyle skrupulatny, wychylał kubek za kubkiem, obiecując mię sam przeprowadzić do Brodów.

Ufny jego słowu, grzałem się spokojnie, i czekając aż się jajecznica dosmaży na węglach, siedziałem pochylony przed kominem, gdy nagle żandarm zjawił się do karczmy. Na widok tego nieoczekiwanego gościa musiałem zbladnąć; serce zaczęło mi bić i niespokojnie czekałem co dalej będzie, gdy sprytna dziewczyna usiadłszy przy mnie, jak gdyby obok swego starego znajomego, chichocąc dla odwrócenia pozorów: „Nie bój się pan, szepnęła, on przyszedł z granicy, napije się gorzałki i pójdzie do czorta."

Jak powiedziała, tak się i stało; żandarm nikogo nie nagabując, postąpił do znanej mu szynkowej szafy, wychylił blaszankę i wyniósł się do licha. Nieoszacowany żandarm!

Cokolwiekbądź, nie pragnąłem mieć powtórnie podobnego spotkania; ubieram się więc i zachęcam gospodarza do najprędszej wycieczki, ale z nim trudniejsza teraz sprawa, tak się bowiem ze mną spoufalił, że nietylko już przeprowadzić do Brodów, ale i wypuścić z szynku nie chce, brząkając coś o jutrze: będzie niby służył jutro.

Dziękuje uniżenie— mamże czekać jutra? — I nie pytając, zbliżam się ku drzwiom, lecz on staje naprzeciw. Tego już było za nadto; staram się go przekonać, ale słowa nie skutkują, bo przebrał miarkę i w słabej głowie zaszumiało.

Ponieważ tu nocować, a w dzień wałęsać się po nad granicą nie było moim zamiarem, postanowiłem siłą zawadyaka odepchnąć. Kobiety nie wstrzymają mnie, on pijany, las o kilka kroków, choćby mię więc ta czereda uzbrojona w miotły, nieco zadrasnęła, zawsze jednak wyjdę, choć nie z zaszczytem, ale bezpiecznie.

Odmalować następującej sceny humorystycznie nie potrafię, gdy wywiedziony z cierpliwości, porywam w obronie za stołek i stanę pośród karczemnej gowiedzi — ustąpcie! — wołając.

Nie wiem z jakimby się ukończyła skutkiem ta przygoda, gdyby do drzwi ze dworu nie zastukano. Fury zajechały; mój przeciwnik drzwi odmyka, a ja opuszczam oręż. Chłopstwo zaczęło się cisnąć do izby, siła przemagająca; lecz w tem zamięszaniu, dziewczyna z przytomnością sobie wrodzoną, upatrzywszy stosowną chwilkę, przewija około mnie i za drzwi się wymyka; ja za nią niepostrzeżony, zapomniawszy i o torbeczce z rzeczami; ona przeskakuje przez płot do przyległego ogrodu, następnie zdąża do lasu, ja i tam za nią w pędy; w lesie dopiero stanęliśmy i tu nastąpiła narada.

Zbawczyni moja zrozumieć nie mogła, dla czego mię gospodarz zatrzymywał; tem więcej, że jak mówiła, otrzymał on rozkaz przez zwoszczyka który mię przywiózł, od królowej kontrabandzistów, żeby mi nic złego nie zrobiono. Dopiero się dowiedziałem, że miałem zaszczyt mieć królowę za protektorkę. Nakoniec zuchowata mołodyca ofiaruje mi się sama za przewodniczkę. Leśna ta Dyana musi znać wszystkie zakręty, krzaki, a nawet i gwiazdy; chętnie więc przystaję. Ale jak się pokazało, Dyannie nie zbywało na chęciach, nie skąpiła trudu, lecz więcej miała dobrej woli, aniżeli przezorności.

Nie przewidziała, że przesmyki z jakiemi była obznajomioną pomiędzy bagnami, o ile były łatwe do przebycia latem, o tyle niepodobne jesienią; zaprowadziła mię więc na takie bezdroża i trzęsawiska, w nocy, wśród słoty, że brnąc przez nie, o małośmy nie zginęli bez wieści oboje. Ona przemokła nieboraczka, nie mając krynoliny, wyglądała jak zwiędły tulipan; mnie rozpacz obejmowała bo czas upływał, a przebyć granicę było niepodobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UWAGA!

American Furniture Co.

sprzedaje

Meble, Kobierce, Cerate,

piece i t. d.

taniej niż jakikolwiek inny skład w Chicago, za gotówkę lub na łatwą wypłatę.

Może opatrzyć Wasz dom we wszystko, co jest potrzebnem od sklepu aż do strychu o 25 procent taniej jak którykolwiek inny skład mebli w Chicago.

Jesteśmy jedynymi agentami dla słynnych

American Viena krzeset.

Mówi się po niemiecku.

EGGERS & MERAN właściciele.

92 & 92½ West Madison str.

CHICAGO.

Zimą pomnażają się zwyczajnie w Chicago kradzieże, włamywania się do domów i t. d., zwłaszcza gdy panuje zimno tak ostre, jakie w w ostatnich tygodniach mieliśmy. Policya zaaresztowała w ostatnim tygodniu trzy uorganizowane bandy, które się kradzieżą zajmowały. Jedna składała się ze samych chłopców, druga ze samych murzynów, a trzecia z ludzi takich, którzy już nieraz zapoznali się z więzieniami i domami poprawy.

— W krótce mają być budowane nowe koleje konne; jedna z nich w czternastej wardzie.

— W czwartek spaliła się fabryka oleomargarynu (masła z łoju) Swifta, położona w „Stockyardach". Strata $20,000.

— Towarzystwo „Kościuszko" obrało na posiedzeniu w dniu 4 bm. na rok bieżący następujących urzędników: S. Słomiński, prez., L. Wegner, wiceprez., Mich. Majewski, sekr. prot.; Hoffman, sekr. fin.; M. Mróz, pomocniczy sekr. fin.; Bieszki, skarbnik; Lisztewnik, Bielawski i Pyterek, rada gospodarcza.; Arkuszewski, marszałek I; Aug. Kowalski, marszałek II; A. Mach, chorąży; Wiśniecki i Makowski, podchorąży; Teo. - Tomaszkiewicz, do chorągwi amerykańskiej. — Wniosek kilku członków, aby Towarzystwo „Kościuszko" przyłączyło się do Związku Narodowego został większością głosów odrzucony.

— Około 40 handlarzy mlekiem założyło w sobotę stowarzyszenie pod nazwą „Milk dealers Exchange", którego zadaniem jest zaopatrywać obywateli chicagoskich w mleko zdrowe i nie sfałszowane, zaprowadzić jedną cenę za mleko i bronić swych członków przeciw niesłusznym prześladowaniom. Stowarzyszenie liczy na to, że wszyscy handlarze mlekiem w Chicago do niego się przyłączą.

— *Niemcy nas zawstydzają.* Pomimo, iżeśmy się starali, o ile tylko można, aby Polacy tutejsi zaprotestowali przeciw gwałtom Bismarcka, widzimy że Niemcy nas wyprzedzili. Na czwartek 11 Lutego r. 1886 zwołali Niemcy posiedzenie aby zaprotestować przeciw wydalaniom Polaków. Uwiadomili nas zarazem aby wszystkim Polakom o tem donieść. „Meeting" ten odbędzie się w czwartek 11 Lutego w polskiej hali pod numerem 63 Emma ulicy. Spodziewamy się, że każdy obywatel noszący imię Polaka przyjdzie na to posiedzenie.

WASHINGTON.

Washington, 3 lutego. Przeciwko wnioskowi w senacie, aby amerykańskiemu konsulowi w Warszawie dozwolono nosić order rosyjski wystąpili Edmunds, Ingalls i Logan, i rzęsiste oklaski sypały się, gdy ten ostatni kończył swoją mowę słowy: Ozdobą obywatela amerykańskiego jest życie i postępowanie jego względem swych współobywateli; jest to jedyną ozdobą godną obywatela amerykańskiego.

— Morrison z Illinois i Breckenridge z Kentucky postanowili przedłożyć kongresowi wniosek, aby polecono ministrowi finansów, iżby wykupował miesięcznie za $10,000,000 obligacyi rządowych, póki przewyżka w skarbcu nie zostanie zmniejszoną na $100,000,000, która to suma jest potrzebną dla wykupienia „greenbacks'ów." Wszyscy demokraci w wydziale finansów, wyjąwszy Hewitt'a, będą głosowali za przyjęciem wniosku.

— W senacie debatowano znów nad kwestyą terytoryum Dakoty, lecz nie ukończono sprawy.

W izbie reprezentantów zrobiono wnioski: aby Atlantic i Pacific kolei zostały odebrane grunta, dawniej jej przez rząd nadane; aby uchwalono prawo dla obrony osadników, którzy na mocy *homestead* prawa osiedlili się tam, gdzie kompanie kolei żelaznych posiadają grunta, aby część terytoryum Idaho została przyłączona do terytoryum Washington, aby rząd nie zatrudniał więźniów, i wiele innych.

Washington, 4 lutego. W izbie reprezentantów został przyjęty tak nazwany „Shipping Bill". Okręty które przybywają do portów amerykańskich z potrzeby lub nie trudnią się handlem, mają być uwolnione od opłacenia podatku.

Washington, 5 lutego. Senatowi przedłożyli: Hoar, Frye, Cullom, Conger, Dawes i Allison petycye „rycerzy pracy", aby w Oklahoma mogli się osiedlać obywatele amerykańscy i aby tam ustanowiono zarząd terytoryalny.

Uchwalono, że południowa część terytoryum Dakota ma zostać stanem noszącym nazwę „Dokota", północna zaś część będzie się nazywała „terytoryum Lincoln".

— Wydział izby reprezentantów dla spraw wojskowych postanowił polecić kongresowi wniosek Laird'a, aby utworzono pułk wolontaryuszów, któryby w Arizona i New Mexico występował przeciw bandom Indyan, pustoszących kraj. Każdy, który do pułku wstępuje, musi służyć rok jeden — przyjmuje się jedynie obywateli mieszkających w Arizona i New Mexico. Każdy oficer i żołnierz dostaje po dwa konie meksykańskie (ponies), a w przypadku potrzeby więcej. Żywność dla oddziału ma się przewozić na wozach i mułach.

AMERYKA.

Z New Mexico donoszą, że Geronimo, naczelnik Apachesów poddał się porucznikowi Maus na łaskę lub niełaskę.

— W senacie stanu Ohio panują od ostatnich wyborów zamieszki, ponieważ w powiecie Hamilton (Cincinnati) zostali wybrani senatorowie domokraccy i to podobno przez oszukaństwo. Kandydaci postawieni przez stronnictwo republikańskie twierdzą, że oni zostali wybrani. Aby zakończyć spór, postanowiono wybrać komisyę złożoną z republikanów i demokratów, która ma zbadać i przetrząsnąć szczegóły, tyczące się ostatnich wyborów w Cincinnati.

— Przez nowe prawo pensyonowania przyjęte przez izbę reprezentantów zostaje nie tylko pensya wdów, lecz także pensya matek i ojców zmarłych żołnierzy z ostatniej wojny domowej podwyższoną z $8 na $12 miesięcznie. Wydatki za pensye zostałyby powiększone o 6 do 7 milionów dolarów rocznie gdyby i senat przyjął to prawo.

— Podczas ostatnich mrozów zmarzło dużo bydła w północno zachodnim Texas. W powiecie Douglas zginęło 10,000 sztuk. Niejakiś Goodnight utracił 750 sztuk. Zimno było tak srogiem, że prawie wszystkie antylopy i psy preryowe utraciły życie.

— Peck, komisarz pracy stanu New York, oświadczył w tych dniach, że robotnik amerykański będzie wkrótce tak nizko stał, jak robotnik europejski, jeżeli emigracya nie zostanie wstrzymana — że będzie musiał sam wyemigrować, aby gdzie indziej szukać korzyści, jakich w własnym kraju nie może osięgnąć.

Komisarz pracy stanu Connecticut, Hadley, występuje przeciw emigracyi z Canady i Włoch. Przeciw emigrantom, powiada Hadley, którzy przybywszy do Stanów Zjednoczonych się amerykanizują i stale tu chcą zamieszkać, nie potrzebuje robotnik amerykański obrony, lecz przeciw tym, którzy tylko przybywają, aby tu zarobić pieniądze, a potem wracają do kraju, aby tam z nich żyć. Tyczy się to zwłaszcza Chinczyków, Kanadyjczyków i Włochów. Stan Connecticut jest przepełniony Kanadyjczykami, których potrzeby są tak małe, że postępowania ich nie można nawet oszczędnością nazwać, lecz niższym stopniem cywilizacyi. Włosi zaś powiada Hadley, przybywają po większej części z byłego królestwa neapolitańskiego i należą do najniższej klasy ludności. Jedynym ich celem jest zarobić kilka set dolarów, z któremi wracają do ojczyzny, gdzie suma ta stanowi już znaczny majątek. Aby dopiąć swego celu żyją w sposób, o jakim Amerykanin nie ma pojęcia.

Kanadyjczyk żywi się przynajmniej fasolą (grochem białym) lub grochem polnym, lecz Włoch przestaje na starym chlebie, zgniłych owocach i resztkach piwa, które znajduje w sądkach po ulicach. Hadley mniema, że robotnicy amerykańscy będą musieli się usunąć lub też zupełnie upaść, jeżeli włoska emigracya potrwa jeszcze z 10 lat.

— W środę ubiegłego tygodnia padał śnieg w okręgu Columbia, w stanach Virginia, Kentucky, Missouri i Texas.

— Imigracya wzmaga się znów. W miesiącu styczniu przybyło do Nowego Yorku 7299 emigrantów, o 2108 więcej, jak w styczniu 1885 roku. Komisarze emigracyi w Castle Garden twierdzą, iż można się spodziewać, że w roku bieżącym przybędzie około 15,000 więcej ludzi do Stanów Zjednoczonych, jak w roku ubiegłym.

— W ostatnich 6 miesiącach roku 1885 zajęto w Dakocie na mocy prawa „homestead", przekupna [preemption] i kultury leśnej 1,524,149 akrów publicznych gruntów. Osiedliło się w Dakocie w tym przeciągu czasu przeszło 20,000 ludzi.

— Mieszkańcy terytoryów New Mexico i Arizona żądają, aby Geronimo, naczelnik Apachesów, i jego zwolennicy zostali powieszeni. Geronimo wraz ze swą bandą zamordował w ostatnich kilku miesiącach przeszło 170 osób.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

Z Milwaukee donoszą: We wtorek ubiegłego tygodnia poparzył się 15 letni Emil Koeberer tak niebezpiecznie, że wskutek tego umarł. Chłopiec pracował w pewnym składzie żelaza na Grand Ave. Gaz w rurach zamarzł; chłopiec usiłował go odtajać za pomocą gazolinu. Bańka zawierająca go rozsadziła się, płyn oblał chłopca a szaty jego zajęły się płomieniem. Umarł cierpiąc niezmierne męczarnie.

— Radzie miejskiej przedłożono wniosek, aby kompanie kolei konnych zatrudniały konduktorów do odbierania pieniędzy w wagonach.

— Miasto zapłaciło $1025 pani Lida Popworth, która w zeszłym roku padła na popsutym chodniku i tak się nadwerężyła, iż będzie kaleką na całe życie.

— Arcybiskup Heiss odebrał uchwały soboru plenarnego w Baltimore; w tych dniach ma się odbyć posiedzenie biskupów arcydyecezyi, którzy będą takowe rozważać.

Praca.

Z Mount Pleasant, Pa., piszą pod dniem 3 lutego: W nocy sprowadzono 96 świeżo przybyłych Słowaków, którzy w „Standard Coke Works" mieli zająć miejsce strajkerów. Przed południem zastrajkowali także, gdy rodacy ich wyjaśnili prawdziwy stan rzeczy.

— Właściciele pieców do wypalania koksu w okolicy Connelsville, Pa., wydalają strajkujących robotników wraz z ich familiami z domów, które są własnością kompaniczną.

— Niektórzy właściciele pieców do wypalania koksu zgodzili się na żądanie robotników i podwyższyli ich płacę.

— Z powodu braku koksu musiano zamknąć kilka hut żelaznych w Pittsburgu. Wszystkie będą musiały zostać zamknięte, jeżeli strajk potrwa jeszcze dwa tygodnie.

— Z Michigan City, Ind., donoszą, że w roku bieżącym zostanie tam założona huta szkła, w której znajdzie pracę 600 robotników.

Stan Nebraska.

Statystyka ludności Nebraski okazuje, że stan ten coraz bardziej wzrasta. Ludność wzrosła podczas ostatnich pięciu lat z 452,402 na 740,645 dusz. Innemi słowy: podczas gdy w roku 1880 przypadało w przecięciu 6 mieszkańców na milę kwadratową, to obecnie mieszka ich 9 na tym samym obszarze.

W roku 1880 mieszkało w Nebrasce 89,135 familij, obecnie jest ich tam 150,353 — wtenczas było 85,848 domów mieszkalnych, teraz 144,485.

Najwięcej przyczyniła się imigracya europejska w ostatnich 5 latach do wzrostu stanu, bo kiedy w roku 1880 mieszkało tam tylko 97,414 ludzi rodzonych za granicą, to teraz znajduje ich się tam 167,099.

Miast mających przeszło 10,000 mieszkańców posiada Nebraska tylko dwa: Omaha—61,835 i Lincoln — 20,005 dusz. Następują: Hastings z 7080, Plattsmouth z 5796, Nebraska City z 5597, Beatrice z 5211, Grand Island z 5040 i Fremont z 4014 mieszkańcami.

Nebraska jest stanem rolniczym. Jest tam 99,857 gospodarstw czyli farm, obejmujących 10,975,879 akrów roli, z których 81,049 jest zajętych przez samych właścicieli, reszta zaś wydzierżawioną. Bydło znajdujące się w Nebrasce ma wartość $83.776,720; świń zaś ma być 2,241,348 sztuk. Kukurudzy zebrano w roku ubiegłym 127,852,387, owsa 20,674,260, pszenicy zaś tylko 13,896,051 buszli.

Jeżeli będziemy zważali na fakt, że w Nebrasce znajduje się jeszcze 37 milionów akrów nie zajętych, uznamy, że stan ten ma wielką przyszłość przed sobą.

Fabryk nie ma jeszcze wiele w tym stanie. Statystyka wskazuje, że ich jest 2861, pomiędzy któremi 239 młynów i 86 rzezarni.

Śnieg i zimno.

Z Washington piszą w dniu 4 lutego: Wczorajsza śnieżyca wstrzymała obroty kolejowe w prawie wszystkich południowych stanach. Z Richmond nie wychodziły wczoraj pociągi w kierunku północnym. Jedyny pociąg, który wyszedł o ósmej z rana przybył do Washingtonu o 9 godzin później jak zwyczajnie. Pociągi ze zachodu spóźniły się o 4 godziny.

Z Nowego Yorku piszą w tym samym dniu: Śnieżyca trwała przez całą noc. Pomimo podwojnych zaprzągów wagony kolei konnych posuwają się tylko powoli naprzód. Położenie rzeczy pogorszyło się jeszcze, ponieważ cała służba na Broadway i 4 Ave., na Broadway Surface, na 6 Ave., i na 4 Ave., kolei konnych zastrajkowała. Strajk na 4 Ave. ukończył się już po południu.

Z Lynchburg, Va., donoszą. Śnieg pada tu od środy w południe i jest 12 cali głęboki. Pociągi nie przychodzą wcale. W południowej części stanu jest śnieg 2 do 3 stóp głęboki.

Z Baltimore piszą w dniu 4 lutego: Śnieg padał od wczoraj rana o 1 godz. aż do 11 dziś przed południem. Takiej ilości śniegu nie widziano tutaj przez ostatnie 40 lat. Wszystkie pociągi się opóźniły.

W Kentucky i Tennessee jest śnieg na dwie stopy głębokim. Śnieg padał także w Alabama i Georgia.

Z Atlanta, Ga., piszą w dniu 4 bm.: Zimno niezmierne nawiedziło południowe stany; ciepłomierz wskazuje tutaj i w sąsiednich stanach 16 do 31 stopni.

Z Nashville, Tenn., donoszą: Ciepłomierz wskazuje tylko 3 stopnie nad zerem; po niezmiernej śnieżycy nastąpiło zimno w całej okolicy. W New Orleans i w stanie Mississippi spadło żywe srebro na 25 stopni a w Alabama i aż do zatoki meksykańskiej panuje mróz.

Z Toronto, Can., piszą także w dniu 4 bm.: Zimno trwa wciąż jeszcze w Canadzie. W Ontario okazuje ciepłomierz 4 do 35 stopni, w Quebec od 11 do 25 pod zerem; w Nowym Brunświku zaś 6 do 8 w Nowej Szkocyi 8 — 17 nad zerem.

Z Detroit donoszą w tym samym dniu: Tutaj wskazywał ciepłomierz ubiegłej nocy 5, w przedmieściach 15 a w Cheboygan nawet 40 stopni pod zerem.

Pożary i Nieszczęścia.

Parowiec Blanche Kate rozbił w środę ubiegłego tygodnia w pobliżu 26 ulicy w Nowym Yorku łódkę należącą do austryackiej fregaty „Donau", w której się znajdował „midshipman Karsz i 11 majtków. Karsz i czterech majtków utonęło.

— W cukierni Flynna & Darfee na Michigan Avenue w Detroit pękł w środę kocioł, w którym znajdował się gotujący się cukier, który oblał dwóch robotników i jedną robotnicę. Jeden z robotników został tak poparzony, że niezawodnie umrze.

— W Sturgis, Mich., spaliła się w czwartek fabryka mebli spółki „Sturgis Furniture Co." Strata $10,000.

— W pobliżu Butler, Pa., uderzył pociąg Shenandosh i Allegheny kolei w dniu 4 bm. w sanki, w których siedziały trzy osoby — mężczyzna i dwie niewiasty—które tak zostały pokaleczone, że niezawodnie umrą.

— W Grand Rapids, Mich., spaliły się w nocy z 5 na 6 lutego fabryki „Grand Rapids i Indiana kolei żelaznej." Strata $75,000.

— W Scranton, Pa., w sobotę spaliły się wszystkie budynki należące do kopalni Sibley'a, położonej o 5 mil od miasta, wskutek czego utraciło pracę 250 mężczyzn i chłopców.

— W Oneida, N. Y., dostał się w sobotę przypadkowo pod koła pociągu ksiądz katolicki, William Flannely i utracił życie. Liczył lat 86.

Przestępstwa.

W Nowym Yorku zostali skazani na więzienie na całe życie cygarnicy Henryk i Edward Kohut, którzy podpalili dom, w którym mieszkali, wskutek czego kilka osób utraciło życie.

— Z Toledo donoszą w dniu 6 lutego: Sześciu z Polaków, którzy w czerwcu brali udział w rozruchach przy kościele, zostało dziś 6 skazanych na różne kary za mężobójstwo. Dubliński i Sławiński otrzymali po 15 lat każdy, drudzy zaś pójdą do domu poprawy na rok do czterech lat.

— W Crisfield, Md., aresztowano w tych dniach za jakieś przestępstwo prawa człowieka znanego tam tylko pod nazwą Jerzy. W drodze do więzienia oświadczył, że spali więzienie i siebie wraz z niem, jeżeli tam będzie musiał pozostać przez całą noc. I w istocie znaleziono nazajutrz więzienie, mały drewniany budynek, spalone a pod popiołem popalone zwłoki Jerzego.

— Z Pittsburgu donoszą w dniu 4 bm. W domu poprawy w Riverside wisił dzisiaj rano więzień James Clarke, skazany na 7 lat za włamanie się do domu, być za jakieś przewinienie zaprowadzony do celi podziemnej. Dozórcom McKain i Greares, którzy go mieli zaprowadzić, obiecał, że dobrowolnie pójdzie. W chwili, gdy się tego najmniej spodziewali, wydobył długi nóż i ugodził McKaina w gardło i głowę, a Greaves'a dwa razy w prawe ramię. Pokaleczonym przybył na pomoc dozórca Edwards. Ten został przez Clarka rzucony na ziemię, bity i deptany nogami. Dopiero cała straż więzienna zdołała więźnia pokonać i odprowadzić do celi. McKain umrze niezawodnie.

— W Jersey City, N. J., został skazany na 5 lat więzienia dawniejszy poborca cła w Hoboken za to, iż sprzeniewierzył $51,000.

Konnica texaska.

Najmniej z wszystkich stanów południowych ucierpiał podczas ostatniej wojny domowej stan, którego herbem jest *pojedyńcza gwiazda*, a stanem tym jest Texas. Wprawdzie panowało i w Texas niewolnictwo i tamtejsi właściciele niewolników ponieśli przez emancypacyę tychże nie małą stratę, lecz z drugiej strony nie ucierpiał stan ten tyle, jak inne, bo żadna w nim nie stoczyła się bitwa i nawet nie było tam większych oddziałów wojskowych, któreby kraj pustoszyły i obywatelom krzywdę robiły.— Texas jest zresztą jedynym ze Stanów Zjednoczonych, który posiada swe własne grunta publiczne i za dozwoleniem kongresu Stanów Zjednoczonych własną konnicę, tak nazwanych „rangers" utrzymuje.

Oddział ten jest jedynym swego rodzaju na całym świecie i istnieje już kilkanaście lat. Powodem ustanowienia ranger'ów były nieustanne owe boje z Indyanami i półdzikiemi sąsiadami, na jakie biali osadnicy, od czasu kiedy się poczęto w Texas osiedlać, byli narażeni. Rangersy nie mało oddali usług obywatelom texaskim w walkach ich z Comanchesami, Kickapoosami, złodziejami i łotrami, którzy do dziś dnia przekraczają granicę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i rzecząpospolitą meksykańską się znajdującą. W dawniejszych już latach używano ich przeciw Indyanom, którym wojsko regularne nie umiało podołać. W roku 1874 zaś przeprowadził gubernator Coke, że organizacya rangerów została przez kongres uznaną. W tym to roku bowiem napadli na Texas Comanchesy z rezerwacyi pod Fort Sill, a na granicy południowej dawali się w znaki mieszkańcom Kickapoosowie i Lepanowie. Codziennie prawie nadchodziły do Austin, stolicy stanu, wiadomości o rabunkach i zbrodniach przez wyżej wspomnianych Indyan popełnianych. W tym czasie odbywały się właśnie posiedzenia władzy prawodawczej a sejm czyli kongres stanu przeznaczył $300,000 na uzbrojenie oddziału konnego, który miał bronić powiatów nadgranicznych przeciw napadom Indyan. Oddział ten miał się składać z sześciu kompanii, kompania zaś z jednego kapitana, dwóch poruczników trzech sierżantów i 2 dziesiętników czyli kaprali i 75 szeregowców. Poznano jednakowoż wnet, że suma uchwalona nie wystarczy na utrzymanie tak znacznego pocztu i dla tego postanowiono utworzyć sześć kompanii, z których każda miała się składać z kapitana, jednego porucznika, jednego sierżanta, 2 dziesiętników i 25 szeregowców. W roku 1882 postawił poseł Upson w kongresie Stanów Zjednoczonych wniosek, aby stanowi Texas został zwrócony jeden milion dolarów, wyłożonych na oddział ten, który tyle uczynił dla obrony Stanów Zjednoczonych. Wniosek został wprawdzie przyjęty przez senat i izbę reprezentantów, ale suma wyżej wspomniana nie została jeszcze wypłaconą, ponieważ zaszły jakieś urzędowe nieporządki.

Ranger dostaje $30 miesięcznie, na utrzymanie konia zaś $12, kapral 5 dolarów więcej; porucznik pobiera $75 i płacę na dwa konie, kapitan $100 i dwa konie. Stan dostarcza także żywności — rzadko więc się zdarza, aby ranger potrzebował się starać o pokarm za własne pieniądze. W czasie pokoju rangersy są rozłożeni po małych miasteczkach nad granicą meksykańską, począwszy od Izleba aż do Brownsville Gdy są w polu mogą się oddalać na sto mil od głównej kwatery. Zwyczajnie zaciąga się każdy na 6 miesięcy tylko do owego oddziału i musi się sam zaopatrzyć w konia i broń. Od kapitana kompanii zależy przyjmowanie ludzi, koni i broni. Lekarza nie mają rangersy — kapitan Taylor bowiem oświadczył, że kiepski to musi być granicarz, któryby się nie mógł przez 6 miesięcy bez lekarza obyć Najbardziej patrzy się przy przyjmowaniu na to, aby człowiek wstępujący do oddziału rangerów miał dobrego konia. Żaden oddział regularnej armii Stanów Zjednoczonych nie może się porównać z oddziałem rangerów. Są to ludzie zdrowi, silni, odważni i młodzi, wytrwali i wierni.

Uzbrojenie rangera składa się ze strzelby systemu Winchester i 45 nabojów, rewolweru Colta, do którego także należy 45 nabojów — niektórzy mają po dwa rewolwery i długi myśliwski nóż. Amunicyi dostarcza stan. Siodło jest podług wzoru teksaskiego, uzda taka, jakich Meksykanie używają. Na rogu siodła wisi długi powróz z włośnia, tak nazwany „cabriesto". Powróz ten zabezpiecza właściciela od ukąszenia przez węża i inne gady w nocy. Ranger bowiem udając się na spoczynek, rozkłada go na około siebie — a żaden wąż nie przepełza się przezeń. Powróz ten nie zabezpiecza jednakowoż przeciw ukąszeniu przez jadowitą tarantulę lub również niebezpiecznego teksaskiego stonoga. Każdy ranger posiada dwie dery i płaszcz nieprzemakalny — zresztą ubranie jego jest podobnem do tego, jakie noszą tak nazwani „cowboys". Wojskowych ćwiczeń ani też parady nie znają rangersy ani też nie usłyszysz u nich trąbki. Każdy opatruje swego konia, o ile możności, gdyż ten jest jego własnością, a o broń stara się także należycie, gdyż od niej bardzo często życie jego zawisło. Wojskowe ćwiczenia, jakie się odbywają w wojsku regularnem, nie przydadzą mu się na nic w walce z Indyanami, złodziejami koni lub innemi łotrami tułającemi się po puszczach teksaskich lub meksykańskich.

Ranger odróżnia się jeszcze w innym względzie od innego żołnierza. Jest on bowiem zarazem członkiem policyi stanu Texas i żołnierzem i ma prawo aresztowania każdego występcę przeciw sprawiedliwości, nie potrzebując do tego żadnego polecenia od władzy wyższej. Od czasu do czasu dostaje każdy z nich spis nazwisk złoczyńców ubiegłych, jako i opis ich osób.— Jedna rzecz zadziwia każdego, a tą jest fakt, że pomiędzy rangerami jest mało ludzi, którzy się rodzili w Texas — znaleźć można pomiędzy niemi ludzi z prawie każdego kraju — Irlandczyków, Anglików, Niemców, Francuzów, Polaków itd. Zimą są kompanie zwyczajnie przepełnione, lecz latem przerzedzają się; prawie każdy przechodzi przez sześć miesięcy przez tyle niebezpieczeństw, że rzadko kiedy zaciąga się na drugie sześć miesięcy, jeżeli do tego nie jest koniecznie zmuszonym; oficerowie tylko służą po dwa lub trzy lata.

Każdy ranger jest odważnym, jak już powiedzieliśmy powyżej, a hasłem jego jest: „Bóg nienawidzi mężczyzn zbabiałych." Mało który jest pijakiem.— Nad prawem międzynarodowym nie łamią sobie głowy. Jeżeli widzą tego potrzebę, udają się na kilkadziesiąt mil w głąb Meksyku, chwytają złoczyńców, których ścigają, i przyprowadzają do Texas. Rabuśnicy meksykańscy obawiają ich się też bardzo, a porządni Meksykanie są z postępowania ich zadowoleni, gdyż już nie jeden łotr został przez rangerów oddany w ręce sprawiedliwości. Jedyny jeden raz i to w roku 1881 powstał mały spór o przekroczenie przez nich granicy pomiędzy władzami w Mexico i Washingtonie.

Jest to krótki opis teksaskich rangerów, którzy, choć nieliczni, przez odwagę swą wypędzili ze stanu i upokorzyli Lepanów, Comanchesów, Kickapoosów i innych łotrów, którzy przybyli do Texas, aby tam kraść i rabować. Teraźniejszemu kongresowi przedłożono wniosek, aby podobny oddział został utworzony w New Mexico i Arizona, któryby się zajął ukaraniem lub wytępieniem Apachesów, którzy tam rok rocznie popełniają okrucieństwa i zbrodnie.

Wścieklizna.

Nie tak dawno temu podaliśmy w *Gaz. Polskiej* artykuł o wściekliźnie i wyraźnie powiedzieliśmy, że strach i przesądy mają więcej do czynienia z tą chorobą, jak istotne niebezpieczeństwo. Korespondent nasz z Millerville, ob. Paweł Klimek, pisze w tej sprawie co następuje: Wyczytałem z *Gaz. Pol.* że w roku przeszłym dużo było ludzi nieszczęśliwych, ponieważ zostali pokąsani przez wściekłych (?) psów i boją się wodowstrędu. Przeciwko tej chorobie znam skuteczny środek: Po ukąszeniu trzeba wściekłego psa lub inne zwierzę wściekłe gonić tak długo, póki się go nie zabije, potem wyjąć jego wnętrzności tj. wątrobę i serce i te na gorącym piecu tak długo suszyć, póki ich nie można potrzeć na miałki proszek. Proszek ten trzeba rozmącić w letniej wodzie lub słodkiem mleku i wypić. Ukąszony naturalnie musi być na czczo przez 24 godziny, bo tem prędzej wyleczy się z choroby, której się obawia.

Przypuszczam, że środek Pasteura jest skutecznym, lecz łatwiej tu wściekłe zwierzę zabić, aniżeli jechać do Paryża. Ludzie mieszkający w okolicach, gdzie dużo jest wściekłych psów powinni sobie przysposobić takowy proszek i zapakować go we flaszkę lub jakie blaszanne naczynie, które potem w przypadku potrzeby można użyć.

Lekarstwo to jest skutecznem, bo miałem sposobność przekonania się o jego skuteczności w własnym wypadku.—

☞ Zdaje się, że nierozsądni ludzie nie zupełnie jeszcze wyginęli.

Aż do 1 lutego dawaliśmy każdemu, który opłacił „Gazetę Polską" aż do 1 stycznia 1887 r. za premię „Oprawny pierwszy rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego", licząc zań tylko tyle, ile nas oprawa kosztowała. Odebraliśmy w ostatnich czasach kilka listów, w których autorowie ich roszczą sobie pretensyę, że powinniśmy im premię tę *darmo* do domu wysłać.—Księga ta była za ciężką, aby ją módz przesyłać pocztą; i dla tego przesyłaliśmy ją ekspressem, a za przesyłkę płacił każdy sam. Ten, który mieszka nie za daleko od Chicago, płacił tylko 25 centów, kto zaś mieszka dalej, musiał opłacać więcej — stósownie do cen ekspresowych, jak n. p. nie jeden mieszkający w Californii lub Oregon zapłacił od przesyłki dwa dolary lub więcej. Dosyć, że ci, którzy w dalekich stronach mieszkają, nie żądają zwrotu pieniędzy za przesyłkę — w takim razie bowiem nie mielibyśmy nic za oprawę „Tygodnika," lecz musielibyśmy nawet owe dwa dolary za prenumeratę na „Gazetę" im odesłać.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

Ob. Kurzejka pisze z Glencoe, Minn.: U nas jeszcze wszystko po staremu, lecz w Silver Lake ma być wystawiony w roku bieżącym nowy kościół polski. Proboszcz nasz ks. Deusterman sprowadził polską nauczycielkę, aby i tutejsi Polacy mogli posyłać swe dzieci do szkoły polskiej.

☞ Odebraliśmy jednego dolara od p. Grzeca z Michigan na poszukiwanie. W liście nie była wymieniona miejscowość, w której pan Grzeca przebywa, ani nie można było jej przeczytać na kopercie. Zresztą nie było podane, kogo p. Grzeca poszukuje.— Prosimy o uwiadomienie odwrotną pocztą.

Odezwa!

Dosyć źle, że Niemcy sami nam wskazują drogę, jaką powinniśmy postępować w obec bezprawia, jakiego się dopuszcza rząd pruski przeciw naszym Rodakom pozostającym pod jego zaborem. W czwartek 11 lutego, odbędzie się posiedzenie Niemców, którzy chcą zaprotestować przeciw bezprawiom Bismarck'a, w polskiej hali pod numerem 63 Emma ulicy. Na to posiedzenie zostali także zaproszeni Polacy przez delegatów: Członkowie „Gwardyi Pułaskiego" i członkowie „Centralnego Stowarzyszenia Robotników Polskich w Ameryce", zostali uwiadomieni o tem na posiedzeniach, które się odbyły w niedzielę, 7 bm., w hali ob. Kowalewskiego i Spółki, róg Noble ulicy i Milwaukee Ave. Niniejszem zapraszam wszystkich rodaków, którym chodzi o narodowość naszą na wyżej wymienione posiedzenie.

Wiktor Karłowski,
Sekr. „Gw. Pułaskiego" i Sekret. „Cen. Stow. Rob. Polskich w A."

Rozmaitości.

* Ze St. Paul, Minn., donoszą: Pałac z lodu, 160 stóp długi i 150 szeroki został już ukończony. Główna jego wieża jest 100 stóp wysoką; powiewa na niej chorągiew amerykańska. Pałac przedstawia piękny widok wieczorem, gdy jest oświecony 50 elektrycznemi lampami. Karnawał się rozpoczął; St Paul zaprasza cały świat do brania w nim udziału.

* Najstarszym monarchą na świecie jest cesarz niemiecki, który wkrótce będzie liczył lat 89; po nim następuje bey Tunisu, liczący lat 73; dalej król Niderlandów mający lat 69 i książe Schaumburg Lippe, także 69 lat stary. Następuje czterech mających po lat 68: król Danii, wielki książę z Sachsen — Weimar, książę Sachsen — Koburg — Gotha i książę z Monaco., 67 lat starą jest królowa Wiktorya i wielki księżę Maklenburg — Strelitz. Jedenastym pomiędzy starymi jest książę ze Samos, wyspy małej nad wybrzeżem Azyi mniejszej, słynnej przez to, iż była ojczyzną Pythagorasa, sławnego matematyka. — W młodym bardzo wieku objęli rządy krajów następujący książęta: Venangsue (syn nieba), cesarz chiński, który był 4 lata stary, gdy go wywyższono na tron (poprzednik jego liczył lat 5); Pedro II, cesarz Brazylii, liczył lat 6; książe z Reuss lat 13, Milan, teraźniejszy król Serbii lat 14, książę z Waldeck lat 14, cesarz Japonii i król Siamu po lat 15, szach Persyi lat 17. Cesarz Austryi, królowa Wielkiej Brytanii i król Grecyi liczyli po lat 18, gdy wstąpili na tron. Najdłużej panuje cesarz Brazylii, bo lat 55, królowa Wiktorya zaś lat 49. Dom Pedro więc jest jedynym mocarzem, który obchodził 50 letni jubileusz swego wstąpienia na tron. 25 lat i więcej panuje 19 książąt.

Nie symptomy, lecz choroba.

Zdaje się że księży a zwłaszcza profesorowie sztuki lekarskiej powinni uznać tę prawdę, że głównym celem lekarstwa powinno być usunięcie choroby, a nie ułagodzenie symptomów. Lecz w ilu przypadkach widzimy tę prawdę uznaną w teoryi, a omijaną w praktyce? Przyznają, że Hostettera Bitters pomagają w tak wielu przypadkach, dla których wyleczenia lekarstwa poprzednio używane nie były wystarczającemi, można przypisać temu, że są medycyną, która dosięga i usuwa przyczyny różnych chorób, dla których wyleczenia jej się używa. Niestrawność, febra i ograżka, słabość wątroby, podagra, reumatyzm, nieporządek w wnętrznościach, dolegliwości urynowe i inne choroby bywają nietylko powierzchownie wyleczone, lecz zupełnie wykorzenione. Bitters rugują źródło choroby. Są istetnie prawdziwem, a nie powierzchownem lekarstwem, które orzeźwia i wzmacnia system, co jest najlepszą ochroną przeciw chorobie.

Przedpłata w ilości $1.50 na Zbiór Pieśni Nabożnych (przeszło 1100 pieśni) przyjmowana będzie tylko do 1 marca 1886. Po ukończeniu kosztować ta księga będzie $2 25.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps,) których może kupić na każdej poczcie.

HOTEL

POLSKO-LITEWSKI
JANA RESZCZYNSKIEGO,

Mam obszerną Halę na mityngi, wesoła i różne zabawy.

258 Sangamon str.

blizko Milwaukee Avenue

CHICAGO, - - - - Illinois.

HOTEL

Litewsko-Polski

w NANTICOKE, Pa.,

utrzymuje we własnym budynku

John Sosnowski

narożnik Church i Hanover str.

5.86. w pobliżu polskiego kościoła.

J. A. Ganzke

Bandażysta

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuję jak naj kuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

☞ **Trampów nie przyjmuje się**

544 Grand Str.

NEW YORK, CITY.

A. SAWICKI

Contra Costa

California Company

591 Milwaukee Av., CHICAGO, Ill.

Skład czystego kalifornijskiego wina w rozmaitych gatunkach oraz wódki z winogron. (Dec 3-86)

Wiele z niżej wymienionych książek sprzedaje się obecnie za pół ceny. Spis osobny sprzedawanych książek za pół ceny, wysela się na żądanie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO - ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 50
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. [illegible]
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. [illegible]
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. [illegible]
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. [illegible]
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. [illegible]
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE [illegible]
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. [illegible]
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. [illegible]
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. [illegible]
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 179[illegible] roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim kiejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12-day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyja septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszko kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 10
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. [illegible] POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzenie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdeiki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 5
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec. 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora ... c. 15
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norweska. Podług niemieckiego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20 Ta sama w mocnej oprawie ... c. 35
164. NIEPO[illegible] ... c. 8
165. PRZYPADEK NA O. PUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. He[illegible] kapłana w Weesen w Szwajcaryi ... c. 20
168. CO[illegible] PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4 Niewczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej i pięknej Magielonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, herbem, różne przygody, smutki i pociechy, szczęścia i nieszczęścia przy odmianach onego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ PANA WITAJ NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

TEATR AMATORSKI
TOWARZYSTWA
Gminy Polskiej
— odbędzie się —
w sobotę 20-go Lutego, 1886,
— w —
VORWAERTS TURN HALL,
przy 12 ulicy, blizko Halsted.
Odegrane będzie
ROZBÓJNICY.
Tragedya w 5 aktach, przez Fr. Schillera.

Muzyka będzie wykonana przez artystów przybyłych z Warszawy p.p. Horowitz i Bogusławskiego.

Początek o godzinie 8 wieczor.
Kasa otwarta o godzinie 7.

Cena biletu 35c.
Dzieci niżej lat 12 15c.
Po przedstawieniu
Bal.
6—7 KOMITET.

TEATR AMATORSKI
— TOWARZYSTWA —
Młodych Przemysłowców
— odbędzie się —
w HALI SCHOENHOFFEN'A,
róg Milwaukee i Ashland Avenues,
w sobotę, 27 Lutego 1886 r.
Po raz **pierwszy** grane będzie
J.
MAJSTER SZEWSKI
z Noble ulicy,
Krotochwila ze śpiewkami w 1 akcie.
Zakończy żywy obraz
Polska w kajdanach
Początek o godz. 8 wieczorem.
Wstępne | 1sze krzesła 50 c. 2gie „ 35 c. Dzieci połowę.
Po przedstawieniu
Zabawa Towarzyska.
7—6

BAL!
ODDZIAŁU
WOLNYCH KRAKUSÓW POLSKICH
w Jersey City, N. J.
odbędzie się
w Wtorek, dnia 23 Lutego, 1886.
(w CooPers Hall,)
pod No. 31—33 Newark Ave.,
na który tak Szanownych Rodaków jako też i Rodaczki, jak najuprzejmiej zaprasza
KOMITET.
(5—7)

NOWA
PIEKARNIA i CUKIERNIA.
Mścisław Pikulski
— i —
John Fackenberg
założyli nową piekarnią pod
No. 33 Keenon Str.,
pomiędzy Ashland Avenue i Paulina ulicą.

Filia nasza (branch) znajduje się na północno—zachodnim narożniku Blackhawk ulicy i Holt Ave.

Rodacy nasi znajdą zawsze u nas najlepsze i najświeższe pieczywa jako to: chleb, bułki, ciasta itd. — jednem słowem wszystko co wchodzi w zakres piekarski.

Podejmujemy się także wszelkich zamówień na wesela, uczty, zabawy i t. d.

Zaręczamy, że Rodacy znajdą u nas zawsze skorą i rzetelną usługę.
6—8

POSZUKIWANIA.

Jan Sadowski poszukuje brata swego ciotecznego Jana Kędzierskiego, który przed trzema laty przebywał w Cameron. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu albo on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
Jan Sadowski, Shenandoah, Schuylkill, Co., Pa.
(5 - 6)

Poszukujemy wuja naszego Franciszka Szarafinskiego, pochodzącego z pod Rzemiętowa (na Krajnie). Przybył do Ameryki w 1854 roku i miał podobno przebywać w tych stronach, gdzie się uprawia bawełna. Grunt, który posiada, dostał za to, iż brał udział w wojnie. On sam lub dzieci jego, albo ten, który go zna, niech nam raczy donieść o miejscu jego pobytu pod adresem:
Maryanna i Piotr Górecki.
Manistee, Mich., l b. 219.
(4—8).

Poszukuję swego brata Michała Wojciechowskiego, który trzynaście lat temu przybył do Ameryki. Pochodzi ze Zwałkowiczny, gub. Suwalskiej, w Królestwie Polskiem. Niech się zgłosi do mnie pod adresem:
Wawrzyn Wojciechowski,
714 Fifth Avenue, Pittsburgh, Pa

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. DYNIEWICZA,
No. 532 Noble str.,
CHICAGO, ILL
jest obecnie do nabycia
Kalendarz
Poznański
POLSKI KATOLICKI
na rok
1886,
ozdobiony pięknemi licznemi drzeworytami,

który zawiera:

O różnej rachubie czasu,
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń,
O porach roku,
Święta i dni ruchome,
Zaćmienia.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla,
Obieg, oddalenie i wielkość planet,
Alfabetyczny spis imion świętych,
Alfabetyczny spis imion słowiańskich,
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Tablica do regulowania zegarów.
Jarmarki,
Porządek jarmarków podług miesięcy i dni.

Hymn do Matki Bozkiej, (z ryciną),
Pamiętaj, wiersz,
Welehrad (z ryciną),
Myśli i zdania,
Stryjaszek z Ameryki., powiastka,
Kruk i świnie, bajka (z ryciną),
Bitwa pod Grunwaldem (z ryciną),
Wiadomość historyczna o kartoflach.
Jeż (z ryciną),
Zbrodnia nie ujdzie kary — Przygody opryszka (z ryciną),
Wyliczony kapitał,
Buty, gawędka wierszem,
Anegdoty i żarty [z ryciną].
Rozmaitości,
Zabawka cieniem (z 2 rycinami),
Gra w loterye zagraniczne,
Kalendarz ciężarności,
Panujący w Europie,
Taryfa pocztowa w obrębie państwa niemieckiego.

Cena 25 centów.

Zbrodnia ukarana.
Opowiadanie z życia amerykańskiego.
(Ciąg dalszy.)

Już dziesięć dni upłynęło od popełnienia tego morderstwa.

Aż oto jedenastego dnia z rana, właśnie gdy się znajdował w swojem biórze, przyniesiono mu bilet, na którym wypisane było nazwisko „William Henry Gifford," wraz z oznajmieniem, ze właściciel tego biletu pragnie mu złożyć swoje uszanowanie.

Szeryf aż wykrzyknął z zadziwienia, gdy na widok tego nazwiska przypomniały mu się zaraz owe litery „W. H. G." któremi oznaczona była bielizna, znajdująca się w kufrze. Zamówił więc kilku konstablów do przedpokoju, posłał niebawem po wdowę Norris i jej córkę, i kazał potem prosić nieznajomego.

Był to brodaty mężczyzna o bladem obliczu i bardzo elegancko ubrany. Lewą rękę niósł na temblaku.

— Panie szeryfie, — rzekł po pierwszych powitaniach i zaproszeniu, ażeby usiadł — przedstawiam się jako ofiara rozbójniczego zamachu przy składzie drzewa nad rzeką Missouri, przyczem miałem nieszczęście zabić napastnika, który rzucił się na mnie ze siekierą. Nazywam się, jak okazuje bilet, Wiliam Henry Gifford, jestem z Poughkeepsie w Stanie Nowoyorskiem i jadę w spawach handlowych do Missouri. Papiery moje w tym pugilaresie świadczą o tożsamości mej osoby, i sądzę, że to wystarcza, bym odzyskał mój kufer, który musiałem pozostawić w skutek tego nieszczęsnego wypadku.

— A dla czegóż pozostawiłeś pan kuferek? — zapytał go szeryf grzecznie, przeglądając podane sobie papiery i kiwając głową, ponieważ znalazł je w największym porządku.

— Sądziłem, że rabuś może mieć spólników, i uciekłem przeto dla ocalenia mego życia tak spiesznie za pomocą łodzi, która na szczęście stała u brzegu.

— A dla czego wysiadłeś pan w owym ustronnym zakątku na ląd?

— Dowiedziałem się na pokładzie statku, że mogę ztamtąd dostać się najłatwiej do oddalonego o kilka mil na północ miasta Fayette, gdzie chciałem się widzieć z pewnym znajomym.

— Dobrze! — rzekł szeryf. — Ale czemuż zgłaszasz się pan dopiero teraz, w dziesięć dni po wypadku?

— Aj, panie, ten łotr zranił mi ramię siekierą, i jak pan widzisz, muszę dotąd jeszcze nosić rękę na temblaku. Obwinąłem ją sobie w łodzi tam, jak mogłem najlepiej, a gdym się dostał szczęśliwie do zamieszkałego miejsca, a ztamtąd parowcem do St. Louis, wywiązała się wskutek rany gwałtowna gorączka, która mię przez cały tydzień przykuwała do łóżka. Nie mogłem więc wcześniej zjawić się u pana.

— Rzecz naturalna — od rzekł urzędnik, kiwnąwszy głową. — Przypuszczam też że pan możesz wyszczególnić przedmioty, zawarte w owym kufrze?

— Rozumie się! Zawiera on 6,400 dolarów w złocie i banknotach, kilka sukien, nieco bielizny i inne drobiazgi, jakie zwyczajnie bierze się na drogę.

— Wszystko zgadza się dokładnie. Dopełnimy tylko jeszcze ostatniej formalności, a potem może już bez przeszkody nastąpić wydanie kuferka.

— Jakiej formalności?

— Przedstawię pana wdowie i córce rabusia Norrisa. Może poznają one w panu postać, która uciekła z miejsca napadu.

— Ale czyż potrzeba tego? — zapytał jegomość z temblakiem niespokojnie.

— Potrzeba — odrzekł urzędnik zimno — Pani Norris i jej córka są przyzwoite kobiety, i zapewniają, że Norris dla tego obrał ten sposób zarobkowania, ponieważ stracił znaczny majątek przez nikczemne oszustwo. Sprawiedliwość nakazuje wysłuchać także drugiej strony.

Dok. nast.

Ostatnie Wiadomości.

Paryż, 8 lutego. Rochefort wystąpił z izby deputowanych, ponieważ nie przyjęto wniosek jego o amnestyę wszystkich politycznych przestępców.

Białogród, 8 lutego. Rząd serbski wydał ukaz zwołujący dwie całe dywizye do obozu. Został także zwołany tak nazwany „Landsturm". W kołach urzędowych powiadają, że Serbia jest w stanie postawić 80,000 wojska, gdyby znów przyszło do wojny.

Washington, 8 lutego. Lawler (z Chicago) zrobił wniosek, aby na miejscu, gdzie się znajduje więzienie chicagoskie (Bridewell) został postawiony budynek na koszt rządu.

Seattle, Wash. Ter. Wczoraj wypędzono ztąd Chinczyków. Przy rozruchach powstałych z tego powodu został Bernard Mullane zabity i pięciu innych białych niebezpiecznie ranionych. 195 Chinczyków odjechało do San Francisco.

La Salle, Ill., 8 lutego. Antoni Rossak, młody Polak, zranił dziś Tomasza Cassidy, wystrzałem z rewolweru, ponieważ ten niechciał mu wynająć konia i sanki; Rossak był pijanym.

Governor's Island, 9 lutego. Dzisiaj po południu o god. 3 umarł jenerał Winfield Scott Hancock, kandydat na prezydenturę Stanów Zjednoczonych w r. 1880.

* *Texas Siftings* czasopismo wychodzące w Austin, Tex., podaje co następuje: Nie ma takiego obywatela w całym Texas, jakim jest pan Gilhoolz, mieszkający w Austin, o ile się tyczy obchodów rocznic. W poniedziałek obchodzi rocznicę urodzin jakiegokolwiek z członków swojej familii; we wtorek jest rocznica jego wesela, w środę jest rocznica dnia, w którym jego prapradziad wylądował na wybrzeżu amerykańskiem itd. Gilhoolz umie wynaleźć rocznicę jakiegoś zdarzenia w każdym dniu tygodnia. W ostatnich dniach ogłosił Gilhoolz we wszystkich gazetach, że założył skład cygar. W dniu, w którym skład miał być otwartym, przyszło do niego wielu przyjaciół. Ale cóż? Skład był zamkniętym. Po dwugodzinnem szukaniu znaleziono naszego obywatela w pewnym saloonie. Na zapytanie, czemu nie jest w domu, odpowiedział: „Muszę przecież obchodzić założenie mego byznesu i w takim przypadku muszę skład mój zamknąć."

* Bawoły zaginęły już prawie zupełnie w Stanach Zjednoczonych. Ten sam los grozi jeleniom. Pięciu myśliwych zabiło w ostatnich dwóch miesiącach 200 jeleni w pobliżu Fort Pierre w Dakocie.

* Człowiek pewien w Huron, Dakota, nosi kożuch 150 lat stary, który jest spuścizną po jego pradziadzie.

* Włóczęga pewien powiesił się w zeszłym tygodniu w Annapolis, Md., aby ujść zmarznięcia.

* Farmer pewien z doliny Salinas w Californii posłał niedawno temu 150 miechów ziemniaków do San Francisco; po zapłaceniu przesyłki, komisyi i t. d. pozostały mu się 24 centy. Dosyć, że nie musiał dopłacić.

Pan Lenga w Newburgh niech nam przyśle nazwisko ulicy.

Kto przysłał z Buffalo $1.78 na książkę? Nie było podpisu ani adresu.

W tych dniach
Księgarnia Polska
W. DYNIEWICZA,
odebrała następujące nowe książki z Europy:

Dra Ludwika Neugebauera Akuszerya z 302 drzeworytami w tekscie. $14 50
Dra J. Cohersteina. Wykład Położnictwa, dla uczących się lekarzy, z 21 drzeworytami w tekscie 4 65
Zbiór Autorów Rzymskich, objaśnionych przekładem dwojakim: słownym i wolnym z dodatkiem objaśnień gramatycznych i rzeczowych przez Stanisława Sobieskiego. Tom I: Cornelius Nepos. Zeszytów szesnaście 11.00
Dittmara Henryka Historya Powszechna, dwa tomy 4.50
Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw, oraz pieczenia ciast, i przygotowania zapasów śpiżarnianych 2.00
365 *Obiadów za 5 złotych* przez Lucynę C. Wydanie trzynaste 2.75
Sposób nauczenia się po czesku w 18 lekcyach, podany przez P. Byczkowskiego 2.25
Emmerich A. K. Bolesna Męka Zbawiciela świata. 85 c.
Mellville H. Cztery miesiące pobytu na jednej z wysp Markizów pośród dzikich, w mocnej oprawie, ozdobione 4 kolorowanemi rycinami 2.25
Wypadki Robinsona Kruzoe z 10 rycinami i licznemi drzeworytami w tekscie, w mocnej oprawie 2 00
Mayne—Reid. Młodzi Żeglarze czyli Przygody Myśliwskie w Ameryce Północnej, z 12 rycinami, w mocnej oprawie 1.80

Nuty:
Bukiet melodyj polskich zebrał i ułożył na fortepian E. S. Ludwigowski. 1.50

Jednym z najnowszych naszych przemysłowców jest ob. M. Malinowski, mieszkający pod No. 683 S. Union str., w pobliżu 19 ulicy, Chicago. Zatrudnia się przeprowadzaniem i podnoszeniem domów. Pracował w tym „businessie" przez lat 17, a teraz zakupiwszy wszystkie przybory, rozpoczął interes na własną rękę. Polecamy go wszystkim Rodakom.

OZNAJMIENIE.

Wszystkim tym, którzy przysłali przedpłatę na „Zbiór Pieśni Nabożnych" oznajmiam, że „Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku kościelnego i domowego" zawiera: 42 Msze, Nieszpory, 1102 Pieśni, z dodatkiem Nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej Pieśni łacińskie i 28 Pieśni za Polskę, w objętości blisko *jedenaście set* (1100) wielkich stronnic w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem, a będzie ukończony w pierwszych dniach Marca.

W. Dyniewicz.

Nowi abonenci zapisujący sobie Gazetę Polską niech nam doniosą, czy żądają poprzednie numera od Nowego Roku, w których są rozpoczęte powieści. Gdyby nas o tem nie zawiadomili, wyślemy „Gazetę" od dnia, w którym otrzymaliśmy prenumeratę.

W. Dyniewicz.

Kap. Paweł Freund. Nie myli się czasem obywatel? Redaktor nasz powiada także, że zna Berezowskiego osobiście i nie był więcej jak 100 metrów od niego oddalony, gdy ten do cara strzelił w *Lyonie*. Berezowski zresztą nie został wysłany do wyspy St. Helena, tylko do Cayenne w południowej Ameryce.

* Niejeden z czytelników „Gazety Polskiej" przypomni sobie niezawodnie nazwisko jenerała Jana B. Turchina, quondam kolonizatora i założyciela kolonii polskiej w Radomiu, w południowej części stanu Illinois.— Obywatel Turchin był kiedyś oficerem w wojsku rosyjskiem, później pułkownikiem w armii Stanów Zjednoczonych podczas ostatniej walki domowej. Jako taki brał udział czynny w słynnej bitwie pod Mission Ridge. Ob. Turchin, który mieszka na swej farmie w Radomiu, był w tych dniach w Chicago i miał w poniedziałek na wieczór odczyt o wyżej wspomnianej bitwie w „Central Music Hall". O ile możemy oszacować było na odczycie obecnych 700 do 800 słuchaczy, pomiędzy którymi wielu Polaków. Że odczyt jego każdego zainteresował możemy już wnioskować z tego, że żaden z obecnych nawet — nie ziewnął.

Ob. Kujawa pisze z Rudolf co następuje: Dostawszy do rąk moich „Gazetę Polską", choć sam nie umiem czytać, dałem ją sobie przeczytać, a że mi się bardzo spodobała, proszę mi ją jako i Tygodnik Powieściowo-Naukowy przysłać. Niech człowiek się aby zabawi czytaniem na tej obcej ziemi. W prawdzie nie umiem sam czytać, lecz moja córka wyręcza mnie w tem. Z mojej strony będę innych namawiał, aby i oni utrzymywali „Gazetę Polską".

†

Donosimy krewnym i znajomym, że w dniu 8 Lutego, rano o pół do piątej, umarła nasza najukochańsza żona i matka

Wiktorya z Drążkowskich
KUNKEL,
w wieku 63 lat.
W smutku pogrążeni:
Edward Kunkel, mąż
Paulina, Jan, August, Berta } dzieci.
Chicago, 8 lutego 1886 r.

Organista

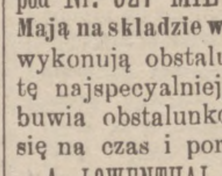
trzeźwy i biegły w swoim zawodzie, któryby był w stanie i szkołę prowadzić, znajdzie natychmiast korzystne i stałe umieszczenie w polskiej parafii Niepok. Pocz. Najśw. Maryi Panny w South Chicago, Ill. Znający język angielski ma pierwszeństwo.

Ks. Michał Pytlatz,
(x) proboszcz, P. O. Box 533.

Potrzebujemy
DZIEWCZĄT

dobrych do szycia maszyną surdutów dla chłopców. Maszyny są pędzone parą. Płacę więcej, jak ktokolwiek inny w Chicago i mam dla robotników moich stałą pracę.

P. H. KANNEN,
361 Clybourn Ave.
(5—8)

A. LOWENTHAL & ROGALSKI

Założyli dla Polaków
Skład
Obuwia
pod Nr. 527 MILWAUKEE AV.
Mają na składzie wszelkie obuwia, wykonują obstalunkową robotę najspecyalniej; wszelkie obuwia obstalunkowe wykonują się na czas i porządnie.

A. LOWENTHAL & ROGALSKI
527 Milwaukee Ave.

Dobry nauczyciel
— i —
organista,

Polak, znający także język angielski, może objąć posadę przy szkole polskiej **w Nanticoke, Pa.** Zgłosić się trzeba do:

Rev. G. Gramlewicz
Nanticoke, Pa.
(x)

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,
którem każdy Polak
w Ameryce
powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I
Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75 teraz tylko c. 37½

II
Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75 teraz tylko c. 37½

III
Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Amryki w siedmiu kolorach rozmiaru 11 × 14 cali po c.75.

Poszukuję służącej do zatrudnienia domowego
I DZIEWCZĄT
do
SURDUTÓW
(COAT MAKERS)
631 Dickson Str.,
Chicago, Ill.
(4 - 7)

Etablirt seit 1851.
Henry Schoellkopf,
No. 232—234 Ost Randolph-Str.,
zwischen Franklin- und Market- Strasse, empfing soeben wieder eine Parthie:

Frischer Neunaugen und Stockfisch,
Marinirten Aalen und Forellen,
Salzsardellen und Sardellen-Butter,
Russ. Kaviar und Kieler Sprotten,
Norweg. Krauter-Anchovies,
Aechte Franzoesische Sardinen,
Appetit Sardellen in Buechsen;
Liebig's Fleischextract,
Eingemachte Zungen und Krebse,
Hamb. Roll-Haeringe, Aechte Russ. Sardinen,
Feinste Holl. Milchner Haeringe,
Franz. Erbsen und Spargel,
Getrocknete Pilze (Schwaemme),
Schweizer Kindermehl und Condesirte Milch,
Franz Champignons, Kapern und Oliven,
Feinstes Mohn- Olivenoel,
Aechter Weinessig und Duesseldorfer Senf,
Gothaer Trueffel-Leberwurst.
Aechte Braunschw. Cervelatwurst,
Italianische Salami und Maccaroni,
Parmesan- Roquefort u. Neuschateler-Kaese,
Aechten Emmenthaler- und Kraeuter-Kaese.
Limburger-, Rahm-und Handkaese,
Fromage de Brie und Edamer-Kaese.
Strassb. Gansleberpasteten und Trueffeln,
Pommersche Gaensebrueste,
Franzoesische Kath. Pflaumen,
Getrock. Birnen, Kirschen, Heidelbeeren,
Deutsches Zwetschenmus,
Mohnsamen, Kuemmel, Koriander,
Deutsches Kartoffelmehl,
Frische Gruenkern, Linsen und Hirse,
Feinste Perlgerste und Weizengries,
Aechter Pariser Schnupftabak,
Deutsche Spinnraeder, Wollkratzer, Holzschuh,
Frische Gemuese-, Blumen- und Grassamen,
alles zu den billigsten Preisen bei

Henry Schoellkopf.
Wholesale and Retail Grocer.

MĄKA


Jedyną prawdziwą mąką z „Victoria" młynu pod nazwą Smith'a jest

Alexandra H. Smith'a Best, St Louis.

Wszystkie inne są podrobionemi. Nazwisko Smith jest bardzo powszechnem lecz jedyną mąką, która **obecnie** jest prawdziwą, jest

Alexandra H. Smith'a Best.

Nie dajcie się zbałamucić przez fałszywe przedstawienia.

ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników, róg Franklin i S. Water ulicy.
Stein, polski i czeski expedyent.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p.
we wszystkich głównych językach,
Adresować
W. DYNIEWICZ,
CHICAGO, ILL

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.
AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes
WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Listy polskie na poczcie.

325	Babicza Józefa	444	Kreischack Mery
348	Brodnicki Jakób	445	Krajchiński S.
351	Burian F.	448	Kwarnewski Aug.
362	Chikowski Franc	4.5	Liska Józef
353	Chimobowski S.	465	Majewski K.
354	Cegielski Andrzy	467	Matecki Walenty
357	Czajkowski M.	481	Michołski Józef
365	Dumański Jan	499	Nowicki Tomasz
377	Fiałkowski Jas	505	Ostrowski Józef
380	Frank Walenty	506	Parowiński Józef
389	Gopcewic C,	507	Patok Jas
390	Górny Walenty	509	Pershon Antoni
392	Gozdziewicz A.	513	Radziejewski M.
396	Grzeczka W.	525	Ruchińskiego P.
400	Haptaba Wacław	548	Segobowski E. J.
411	Hollax N.	551	Siecna Barbara
413	Horbelt F.	558	Staschik Bertha
415	Jabowicka Mary	554	Striterski Jan
418	Janigowna W.	565	Srruziewski Józef
419	Janiich W.	566	Sumowski A.
420	Jech Józef	568	Swiatowska Teofila
426	Kaun Barach	569	Sztajuberg Antoni
427	Kanka Wacław	575	Triresta Antonia
429	Kospreszkowska W	583	Wielgos S.
435	Klonkowski W.	584	Wiktor Józef
43	Kajchink Każmir	604	Zimowski Marcin
439	Kozak Jakob	605	Żurawski Frank
440	Kral Karól	606	Zyicek J.

Ceny Targowe.
(w składach hurtownych)
CHICAGO, 10go Lutego **1886.**

Mąka, zimowa	5.25@5.50
"Minnesota wiosenna	4.00@4.25
" " patent.	5.25@5.65
" żytnia	3.40@3.60
" żytnia w miechach	3 20@3 40
Pszenica No 2 buszel	79@85
" No 3 "	72@82
Kukurudza "	30@38
Owies	29@34
Żyto	56@63
Jęczmień	35@60
Wieprzowina, beczka	11.00@11.17½
Smalec, 100 funtów	6.12½@6 22½
Masło zwykłe	10@12
dobre	27@29
śmietankowe	30@32
Ser	3@12
Jaja, tuzin	21@23
Siano, tuna tymotka No. 1	12 00
" " " No 2.	10.00@10.50
mięszane	9.50—10.00
preryowe	6.50@9.75
Kartofle, buszel	42@1.00
Gęsi funt	9—10
Indyki "	9@10
Kury "	8@9
Kaczki, "	10@11
Żywe świnie	3.40@4 40
Owce	2.00@5.40
Krowy	30.00@55 00
Spiryt	1.16
Wyborne Florida cytryny, pudełko	2.25—2 50
Bananas,	75—2.00
Pomarańcze, pudło	4.00—4 25
Jabłka, beczka	1.50@2.00
Jabłecznik (cider) beczka	4 00
Kawa, funt Java	18¾@24½
" Rio	10@12½
Cukier, pat.-loaf, funt	7¼—7½
„ standard granulated	7
" standard A	6½
„ żółty	5⅜@5
Ryż, Carolina, funt	6@6½
„ Louisiana	5¼@5¾
Wełna	17@34
Łój	3½@5
Cybula beczka	2.00—2.25
Kapusta 100 główek	5.00—8.00

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

UKOŃCZONY
Pierwszy Rocznik
TYGODNIKA
Powieściowo - Naukowego

obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami kosztuje $2.85.

Teraz tylko za połowę ceny
$1.42½,

który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklynie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August L. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City*, J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u*, J. Wm Budzynski.
—*Northeim, Wis.*, Józef Chudyszewicz,
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wt. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronszutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
— *Shenandoah*, D. Szymański.
St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M A. Mazany.
— *Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

RODAKOM

żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych"

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego rozpocząłem druk tej książki w
10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu. *W. Dyniewicz.*

Na Zbiór Pieśni przysłali:
76) W. Niemiec, Chicopee $1.50
77) B. Kowalkowski, Detroit 1.50
78) A. Teclaw, Rondout 1 50
79) M. Zieliński, Yamsville 1.50
80) S. Pietraszewski, Rochester 1.50
81) J. Nowak, Crosby 1.50

Przedpłata w ilości $1.50 na Zbiór Pieśni Nabożnych (przeszło 1100 pieśni) przyjmowana będzie tylko do 1 marca 1886. Po ukończeniu kosztować ta księga będzie $2.25.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:
Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!
Regularna pocztowo-parowa żegluga.
via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider,	*Ems,*	*Fulda,*
Elbe,	*Werra,*	*Habsburg,*
Neckar,	*Donau,*	*Hohenzollern,*
Rhein,	*Gen. Werder,*	*Hohenstaufen,*
Main,	*Weser,*	*Nuernberg,*
Salier,	*Braunschweig,*	*Oder.*

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą niedzielę i środę
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY
z New Yorku: z Bremen:
1.Kajuta. Parowce eks. $80, $100, i $125 $85-$125
" starsze $100 ... 100
2. " ekspresowe $60 – ... $72.00
" starsze ... $50 ... $60.00
Pokład " ... $26 ... $27.00
" " starsze ... $23 ... $25.00

DO BREMEN I NAPOWROT:
Na Parowcach starszych:
1. Kajuta ... $185
2. " ... $100
Pokład. Parowce ekspresowe ... $52.00
" " starsze ... $48.00

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyladują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago.

Hamburgsko-Amerykanskie
Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.
Jedyna prosta Niemiecka Linia

Pocztowych Parowcow
— pomiędzy —
New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymująca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża). a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:
dwa razy TYGODNIOWO.
Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło
1,250,000
pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.
Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne.
TANIE CENY.

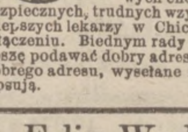
Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski illustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do jeneralnego biόra w Chicago.

Zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,

Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Felix Wodyński,
ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biura Red-Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

Ludwik Boehme,
Skład broni palnej
jako to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

BAUER'A
Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.
Fortepiany:

BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A KNABE'GO
i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Bauer Cabinet Grands," najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.
PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.
Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej

JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL

NA BALTIMORE!


Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przepłynęło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 "	"	Jaeger
America	3,200 "	"	Meyer
Hohenzollern	3,200 "	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 "	"	Winter
Habsburg	3,200 "	"	Pfeiffer
Salier	3,200 "	"	Wiegand
Hermann	3,200 "	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład ... $ 23.00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład ... $22.50
Z przylądków Skandynawskich ... $29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich. parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
JOZEF ROSINSKI, Pittsburgh, Pa.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE
—Największy wybór—
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ
po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czesi i sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
skład polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.
Godziny biόrowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie.—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły załać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, ze odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przypiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Biόro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.